3 3

Nr. 16 (804). Warszawa, Piątek 16 Stycznia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

**Warunki prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Mk. 12.— |
| Na prowincji miesięcz. | „ 13.50 |
| Zagranicą „ | „ 18.— |

**Ceny ogłoszeń:**

OGŁOSZENIA:

| | |
|---|---|
| w tekście (przed kron.) | Mk. 12 |
| nadesłane (za tekstem) | „ 8 |
| zwyczajne | „ 4 |
| drobne za jeden wyraz | fen. 30 |

Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

**Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.**

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **50** fen., na prowincji **55** fen.

**Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.**

W Niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 10 i pół rano w sali teatru Powszechnego, Chłodna 29, **tow. Daszyński** wygłosi ODCZYT na temat:

**„Wojna światowa a Miedzynarodówka".**

Bilety do nabycia w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41.

# Marka i korona.

## Przemówienie tow. dr. Diamanda w debacie walutowej.

(Dokończenie).

### Jako skutek obniżenia korony — wzrost drożyzny, podwyższenia płac.

Ludność Małopolski odczuwa ten stosunek marki do korony nie z powodu giełdowego kursu, nie z powodu, że marka jest 90, czy 85, czy 75, czy 70 fen., tego ludność nie wie. Ludność to odczuwa tylko przez to, że będzie miała mniej środków obrotowych, że za 150 koron dostanie tylko 70 jednostek, znaczy 70 marek. A ponieważ ludność tego nie będzie znosić, ponieważ natychmiast powstanie ruch w całej Małopolsce dla podwyższenia, gdzie to jest możliwe, dochodów, to nastąpi znaczne podwyższenie cen, nastąpi, bardzo ciężko odczuć się dająca, drożyzna. I dlatego nam tak bardzo zależy, ażeby przybliżyć te dwie jednostki do siebie, ażeby je o ile możności wyrównać, ażebyśmy nie wchodzili w Małopolsce z jednego kryzysu ekonomicznego w drugi. Teraz przechodziliśmy wszyscy też straszny kryzys upadku not, siły kupna not, a ma przyjść taka ustawa, dowolna, nie przez prawa gospodarcze, ale przez skarb dyktowana redukcja naszych wartości obiegowych. Życie gospodarcze jest tak powiązane, że wszelkie usiłowania, moralnie przecież bardzo słuszne, stworzenia jakichś różnic między tymi, dla których wymiana ma nastąpić, są daremne. Nikt nie jest w stanie przeprowadzić takiej sanacji warunków gospodarczych, ażeby dojść do takiej normy, ażeby powiedzieć, że podwyższono relację dla tych, którzy w uczciwy sposób doszli do swoich pieniędzy. To jest zupełnie niemożliwe. A jeśli nastąpi — a to musi nastąpić — podwyższenie płac robotników, urzędników państwowych, a za nimi także i prywatnych (głos: i autonomicznych) i autonomicznych, to nastąpi większe obciążenie państwa, większe obciążenie miast, podwyższenie podatków, większa cena wszystkich artykułów. I dlatego, im niższa będzie relacja, tem głębiej odczujemy te skutki wymiany, która teraz nastąpi. I to nie są rzeczy drobne. I gdyby stanąć tak czysto, stanąć na stanowisku czysto państwowem i rozważyć interes państwowy, to, zdaje mi się, iż ogromna większość głosowałaby za wnioskiem o większej relacji.

### Zadowolenie ludności—czynnik najważniejszy.

Nie jest obojętnem nietylko w plebiscytowych okolicach, ale nie jest obojętnem dla Państwa, jak ogromna dzielnica Polski odczuje skutki gospodarcze przynależności do tego Państwa. (Głos: Tak jest). Nie jest obojętne, czy ludność będzie miała wrażenie, że w Sejmie troskliwie bada się jej interesy, czy też będzie miała wrażenie, że lekceważy się byt ekonomiczny tak wielkiej części państwa, że nie decydują argumenty, że nie decydują potrzeby państwa, że decyduje jedynie ten fakt, że Małopolska nie jest większą częścią Polski. Albowiem, gdyby Małopolska była większą częścią Polski, to w takim razie nie trzebaby było tutaj długich debat — to wynik głosowania leżałby jak na dłoni. Tylko dlatego, i tak to uczuje cała ludność galicyjska, że nie jest większością w Państwie, więc się w ten sposób z nami postępuje.

### Wszyscy posłowie małopolscy są za relacją 100 : 85.

Proszę Panów, jeśli kto wątpi o prawdziwości tych moich słów, niech się przypatrzy konfiguracji politycznej Izby w tej chwili. Stoją posłowie małopolscy z małymi może wyjątkami — ja ich nie znam — ławą za wnioskiem na 85. (Głosy: Nieprawda). Ktoś tam ma odwagę powiedzieć, że to nie jest prawda, proszę Panów. W komisji, a powinni wszyscy wiedzieć, co się działo w komisji, ani jeden głos małopolski nie był odmienny. Ktokolwiek mówił imieniem Małopolski, ten mówił za tym wnioskiem. (Głosy: Okupacja...). Proszę Panów, w okupacji korony są w obiegu, a ruble w kabzach, więc z okupacją pomówimy przy wymianie rubli.

Pragnąłbym, ażeby ten, komu to wydaje się wątpliwem, był na posiedzeniu Małopolan. Zdaję mi się, na niejednego z panów wpłynąćby mogły słyszane tam mowy, tamby odczuł, gdzie jest interes Państwa. Kto słyszał przemówienie ks. Kotuli i ks. Matakiewicza... (Wesołość). Jestem przekonany, że kolega Matakiewicz niechętnie przyjmuje tę moją pomyłkę. Ja myślę politycznemi (głosy: kategorjami) kategorjami, a w tej politycznej kategorji, bardzo mi trudno odróżnić kolegę Matakiewicza od księdza, polityczny jego kierunek jest bardzo bliski. Kto słyszał przemówienia tych panów, i wielu innych, których nie wymienię, a wymieniłem tych panów, ponieważ oni są tak skrajnie odemnie oddaleni, ten zrozumie, że tu chodzi w znacznej części o duszę Małopolan.

### Śląsk Cieszyński.

Proszę panów, panowie mówicie o 10 centimach. Z pewnością nikt nie zaprzeczy, że plebiscytowe okręgi duszą są przy nas. A przytem, kto się tymi okręgami zajmował, ten jak o źrenicę oka dba o gospodarcze podniesienie się ich, ten rozumie, jak ogromne znaczenie mają gospodarcze widoki tych ziem dla plebiscytu. Przyznam, że z naszej strony działo się prawie wszystko, co należy, ale ja obawiam się, że dziś uczynimy krok błędny. Nikt przecież nie może wątpić, że świadoma część ludności tych ziem plebiscytowych będzie za nami głosować, niezależnie od motywów gospodarczych. Pozatem jednak jest i ludność nierozwinięta w tym kierunku, indyferentna, niezdecydowana — i całe zadanie polityki polskiej polega na tem, żeby w tę ludność wpoić wiarę w to, że i pod tym względem wybór jej będzie wyborem dobrym, jeśli stanie po stronie Polski. Pod tym względem Czesi robią szalone wysiłki i każdy z polityków śląskich, z którymi mówiłem (mówię o Śląsku Cieszyńskim) — głęboko jest przejęty tem niebezpieczeństwem, gdybyśmy popełnili błąd pod względem polityki gospodarczej. Tak samo jest z innemi dzielnicami, ale tylko tam, gdzie korona polska, albo marka polska jest środkiem obiegowym. Co się tyczy Górn. Śląska, tam jest marka niemiecka. Tam przy znakomitym stanie marki niemieckiej możemy utrzymać zupełnie wygodny dla tej ludności stosunek.

Proszę panów, widzimy, że w całej Małopolsce ludność jednolite zajmuje stanowisko, ludność polska, a cóż dopiero mówić o ludności ukraińskiej, którą mamy objąć i która ma wejść w stosunki z Polską. Co dziać się będzie u tej ludności, jeśli zobaczy, że ludność polska tak jest zirytowana, tak jest roznamiętniona decyzją Sejmu, uważając ją za zwróconą przeciwko tej ludności. Nie dość, że nam Ententa przyzna Wschodnią Galicję, my we Wschodniej Galicji obejmiemy zadanie nadzwyczaj trudne, stworzenia możności współżycia — i tej, panowie, nie stworzymy, jeśli stworzymy fakty, które z poczucia ludności Małopolski będą uważane za krzywdzące.

### Niebezpieczeństwo napływu koron.

Jeden jest jeszcze moment, o którym mówić należy — to jest niebezpieczeństwo napływu koron bezdomnych. To nie jest wyraz litości, jak kolega przedmówca powiedział, to jest teraz termin naukowy — że korony bezdomne mogą wpłynąć do Małopolski. To niebezpieczeństwo nie wydaje mi się wielkie, nie wydaje mi się wielkie dlatego, że gdy korona była równa marce, albo 90 fen., to jest prawie równą marce, to nie zauważyliśmy napływu tych koron bezdomnych.

Proszę panów, dzieje się to dlatego, że te wędrówki odbywają się tylko wtedy, jeżeli bardzo wielki zysk jest możliwy. Ale ten wielki zysk możliwy nie jest, albowiem korona niestemplowana ma dziś jeszcze tę funkcję, że jest notowana za granicą i że na podstawie tej korony czy pomocy tej korony można zagranicą czynić zakupy. Więc niema mowy o tem, ażeby ona miała tendencję wracania do Małopolski. Albowiem wtedy, gdy było 80, 80 kilka, ona uciekała, ona wynosiła się. Nie będę powtarzał argumentów kolegi Federowicza bardzo trafnych, które wskazują, w jak wysokiej relacji inne państwa wymieniały marki niemieckie, względnie korony austrjacko-węgierskie. Więc tego niebezpieczeństwa niema, ale gdyby było, aby się ubezpieczyć na każdy wypadek, Belgijczycy obmyślili sposób bardzo dobry, sposób, który nam z jednej strony zapewni, że nie nastąpi przypływ, a z drugiej strony pozwoli nam przystąpić do wymiany już wtedy gdy będziemy mieli ¼ część tych marek polskich, drukowanych teraz w Wiedniu, które będą służyć na wymianę koron. Sposób polega na tem, że nikt ze zgłaszających się, pominąwszy małe kwoty, nie dostaje odrazu całej sumy tej nowej waluty, tylko dostanie jedną trzecią część np., a na resztę dostanie tylko kwit. Spekulant, nie dostając tych marek polskich, tylko dostając kwit, rzecz, z którą nic nie może zrobić, przez te kilka miesięcy, aż nastąpi wypłata zupełna, jest narażony na ciągły szwank kursu i narażony przeto na bardzo znaczne straty. Wobec tego, że za trzy miesiące znacznej podwyżki kursu nie da się przewidzieć, wobec tego, że różnice te zatem nie będą znaczne, wobec tego, że nie będzie można w Polsce wymienić tych koron na pewną ilość marek, tylko wejdzie się w dłuższy stosunek z państwem, zupełnie jest nieprawdopodobne, ażeby ktokolwiek posyłał do nas swoje korony dla wymiany. Ale najlepszym środkiem jest szybkie przeprowadzenie. I zdaje mi się, że da się przeprowadzić, iż do trzech miesięcy może nie być koron w Polsce, że do trzech miesięcy może być wymiana zupełnie zrealizowana, ubezpieczenie zaś może być znacznie wcześniej uzyskane przez zarządzenie spisu koron w Polsce w obrocie będących, przez wydanie ustawy, że każdy obywatel ma obowiązek zgłosić ilość koron i więcej nikomu by się nie wymieniło, anikżeli onby zgłosił. To znaczy, że te korony, któreby później przyszły, nie mogłyby już znaleźć pomieszczenia.

Ale niema obawy, aby ktoś zgłosił bardzo dużo, albowiem jesteśmy przed podatkami wielkimi, przed podatkiem majątkowym i w bardzo złym znalazłby się położeniu ten obywatel, któryby zgłosił wielką ilość koron, jako swoje, pod przysięgą,—może być przy spisie ustalone, że podpis starczy za przysięgę—zgłosił ogromny majątek, któregoby w rzeczywistości nie miał.

Należałoby to wszystko zrobić bardzo szybko i zdaję mi się, iż pod tym względem nie będzie dwuch zdań w Izbie i nie będzie żadnej dyskusji, że to będzie szło nadzwyczaj gładko.

### Relacja.

Ale nie stawiajcie kwestji tak, że z powodu tej obawy, iż napłyną korony do Polski, to cała Małopolska dostanie mniej za swoje korony, aniżeli się jej należy. Może mamy inną strukturę mózgu, ale to w mózgu Małopolan się nie mieści, ażeby to było słuszne, i ażeby zmniejszać majątek obywateli swoich, dlatego, że złodziej może ukraść. Na taką policję i ubezpieczenie mało kto pójdzie. To są dwie rzeczy, których wiązać nie należy. Są inne środki i należy się ich chwytać. Powiedziałem już, że wyszedłem z założenia, że to odpowiada naszemu poczuciu słuszności. Jest to jedyna miara, która nie jest fantastyczna, która ma w rozwoju pojęć o obu walutach swoje podstawy, miara ta nie jest matematycznie ścisła. Daje ona możność przesuwania tej relacji o 5 punktów, mianowicie pomiędzy relacją kruszcową a relacją przedwojenną kursową, różnica wynosiła 5 fen. Dlatego ja jeszcze w kwietniu przedłożyłem Wysokiej Izbie wniosek wprowadzenia wtedy zamiany na 80 fen., kiedy kurs był 50 fen. Albowiem wychodziłem z tego założe-

nia, że ten kurs nie ma żadnego znaczenia dla naszych stosunków. Mnie nie zaimponuje kurs 100 i nie zaimponuje kurs 50. Nie o giełdowe interesy chodzi pomiędzy nami, ale o załatwienie rachunków pomiędzy nami, ale o ustalenie stosunków na tem polu dla objęcia jednakowych ciężarów w przyszłości, kiedy przyjdzie złoty do wymiany, kiedy przyjdzie chwila ponoszenia ofiar. Nie żądajcie panowie dwuch ofiar od Małopolski, jeżeli cała Polska tych dwuch ofiar nie daje. (Głosy: Jak to?). Nie żądajcie przy wymianie na marki—jeżeli potrzeba komentarzy do tego, co powiedziałem — ale żądajcie raz, kiedy cała Polska będzie składała ofiary, kiedy urządzimy skarb polski, kiedy trzeba będzie ofiary ponosić. (P. Herc: 77 razy ofiary składać należy). Radbym, ażeby ci panowie, którzy dziś są za takiem obniżeniem relacji koron, byli wówczas także za obniżeniem takiem relacji marek.

Będą jeszcze inne sposobności — p. minister, zdaje mi się, rozumie swój obowiązek tak, że tych sposobności będzie dawał bardzo dużo — przy nakładaniu podatków i wtedy będzie równomiernie nakładał je na całe państwo i wtedy okaże się kto rzeczywiście popiera skarb państwa przy tych daninach, które równomiernie całe państwo ma składać. Mam wrażenie, żeśmy się wpędzili w jakąś sugestję, mam wrażenie, że utrudniamy przystęp argumentów do naszego umysłu. Mam wrażenie, że to za silnie przyjęło formę walki, mam wrażenie, że niema szukania tej drogi, która dla państwa jest jedyną, tej drogi niewywoływania nastroju niepaństwowego w Małopolsce. Nie róbmy roboty obcej, bo jeśli mówimy dzisiaj o robocie bolszewickiej, to bardziej bolszewickiej roboty nie może być jak wywoływanie takiego nastroju w Małopolsce, jaki fakt ten i metody, jakich panowie używają, w Małopolsce muszą wywołać.

**Autonomiczna Korfancja i jej prowokacje.**

Wychodząc z tego stanowiska, postawiłem wniosek zmiany na 80 fenigów. (P. Herc: Bardzo skromnie). Ja byłem tak skromny już w maju, kiedy pana jeszcze tutaj nie było. Ja panom powiem szczerze, że autonomiczna część Polski, nie złączona istotnie z Polską, nie może tak decydować o kwestji, która się tyczy tych części, które w całości połączyły się z Polską. (Brawo). Stoimy na tym gruncie: puśćcie zboże do Polski, znieście granice, nie konfiskujcie na granicach, a wtedy będziemy gadać (P. Herc: Oddacie wszystko na pasek). Ja bym nie był tego powiedział, gdyby z tej strony nie wychodziły ustawiczne prowokacje w czasie prowadzenia tej kwestji w komisji i tutaj. (Wrzawa. Marszałek dzwoni).

Proszę panów, ja naprawdę dokładam starań, ażeby się nie gorączkować, więc nie nadużywajcie tego mojego spokojnego traktowania rzeczy i nie wywołujcie tam namiętności, gdzie ja bym namiętności nie chciał widzieć. Nie chcę, ażeby były namiętności w stosunkach między Małopolską a Polską. Tego, owszem, zgódźmy się, nikt nie chce. (Wrzawa. Marszałek dzwoni). To dla mnie nie jest kwestją dzielnicową, to dla mnie jest kwestją interesu całego państwa. Zaznaczałem to pewną ilość razy i wszyscy koledzy na małopolskich zebraniach stoją stale na tem stanowisku, że nie ze stanowiska dzielnicowego, ale ze stanowiska polityki wobec tej dzielnicy korzystnej dla państwa, prowadzimy naszą akcję.

Ośmielam się zatem postawić wniosek o realizacji 80 fenigowej. Jeszcze raz śmiem się zwrócić do panów z prośbą, ażeby wzięli pod rozwagę polityczne znaczenie naszej uchwały, uchwały, która decyduje o rozwiązaniu kwestji w stosunku pomiędzy Małopolską, a państwem, którego, zdaje mi się, najwierniejszymi synami Małopolanie byli i będą. (Brawa).

Przedstawię jeszcze drugi wniosek. Wniosek ten opiewa: **na wypadek przyjęcia wniosku panów z większości (relacja 70 fenigów)**

**Robotnkom i pracownikom, którzy dotychczas pobierali zarobki, względnie pensje w koronach, należy się, w razie wypłaty markami, 20% podwyżki.**

## Chlaśnięcia.

**Konieczne jest, bracie, założenie nowego bractwa, ale nie takiego, jakie propaguje „Kurjerek“!...**

...Pobożny „tercjarz“, nasz drogi „Kurjero“,
(Stary „brajbiszo“ — bracie — „jezuita“),
Tercjarskie bractwa z łzą zachwytu wita,
Co mają walczyć z pijaństwa cholerą!...

Nigdy się po mnie, bracie, nie pokaże,
Odkąd „Chlaśnięcia“ moje piszę w „Robie“,
(Choć czasem „z goria“*) człek podchmieli sobie),
Bym na trzeźwości targnął się ołtarze!...

Trzeźwość — to bycza rzecz!... Niema gadania!...
Lecz mam bolączkę, co jest bardziej pilną,
Od której ginie Warszawa, Lwów, Wilno,
Co, jak rak, toczy „zdrowy trzon“ Poznania!...

Pasek jest, bracie, tą ciężką cholerą,
Co w Polsce wszelki pęd życia zabija!...
Więc, jak grom, runąć nań: „Jezus Maryja!..“
Co na to powie „Brajbiszo — Kurjero“?...

**Wacław Wolski.**

*) Ze zmartwienia.

## Wyczerpanie proletarjatu a dalsza wojna.

Rozpatrzenie danych, zawartych w moim artykule w nr. 8 „Robotnika“ daje wyraźną odpowiedź, czy proletarjat wytrzyma dalszą wojnę. Wielu proletarjuszy miało za całe pożywienie dzienne kawałek chleba i litr zupy z kuchni ludowych. Chleb z otrąb małą ma wartość odżywczą, bo otręby zawierają wprawdzie sporo białka, lecz trudno przyswajanego. W litrze zaś zupy proletarjusz średnio przyjmował na dzień 3,5 gr. białka zamiast 80, tłuszczu 1,2 gr. zamiast 50, węglowodanów 40 gr. zamiast 500. Za wielki to głód. Dobre mleko, tyle niezbędne dla odżywiania dzieci, ma przeciętnie po 3,5% tłuszczu i białka, niestety mleka tak dobrego wypadało jakie 16 prób na 100. I dzieci cierpiały głód. Masło, rzadko używane przez proletarjat, zamało było tłuste, a zanadto wodniste i zastare. Kartofle zgniłe, fałszywa kawa, woda sodowa z solami ołowiu tylko szkodziły zdrowiu proletarjatu. Mięso było dla proletarjatu niedostępnem. Wyczerpany więc proletarjat głodem, a w dodatku chłodem, chorobami, dalsza wojna prowadzi do zupełnej zaglady.

**Dr. Niemyski.**

Warszawa, 12 stycznia 1920 r.

# Polityka Rządu Sowietów na Ukrainie.

Zapowiedzią nowego kursu w polityce narodowościowej Rządu Sowietów była mowa Trockiego, wygłoszona na VII Wszechrosyjskim Zjeździe. Między innymi zaznaczył on w niej, że istnieje potrzeba poddać rewizji dotychczasowe zachowanie się władz Sowieckich na Ukrainie. Ciekawym przyczynkiem do tej zmienionej taktyki rosyjskiego Rządu są postanowienia Centralnego Komitetu Rosyjskiej Komunistycznej Partji o władzy Rad Delegatów Robotniczych i Włościańskich na Ukrainie.

Czy jednak zapowiedzi te i uchwały nie pozostaną na papierze? Może z wyjątkiem Lenina, bolszewicy są centralistami i absolutnie nie mają zrozumienia dla sprawy niepodległości innych narodów. Przecież w początkach swoich rządów bolszewicy też zapewniali niepodległość Litwie, Białejrusi, Ukrainie — a jaką to się stało krwawą ironją wobec ich praktyki. Nieraz już o tem pisaliśmy, nie będziemy się więc o tem teraz rozwodzili. Zauważymy jeszcze tylko, że samo już przynoszenie na ostrzach bagnetów „Republiki Rad“ i narzucanie tego systemu ludności, czyni bardzo wątpliwą ową „niepodległość“.

Bądź co bądź, uchwały te zasługują na uwagę. Przytaczamy je według „Borotby“ z d. 20 grudnia z. r.

1) Nieodwołalnie stojąc na stanowisku przeprowadzenia zasady samookreślenia narodów, Centralny Komitet uważa za konieczne raz jeszcze stwierdzić, że Rosyjska Komunistyczna Partja, uznaje niepodległość Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad.

2) Uważając za niepodlegającą dyskusji dla każdego komunisty i świadomego robotnika konieczność najściślejszej łączności wszystkich republik Rad w ich walce z groźną potęgą imperjalizmu światowego, Rosyjska Komunistyczna Partja stoi na tem stanowisku, że formy tej łączności ostatecznie określone zostaną przez samych ukraińskich robotników i ukraińską pracującą ludność wiejską.

3) W chwili obecnej stosunek pomiędzy Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad, a Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Sowiecką Republiką zostaje określony, jako związek federacyjny w myśl umowy pomiędzy wszechrosyjskim centralnym wykonawczym komitetem a centralnym wykonawczym komitetem Ukrainy z września i lipca 1919 r.

4) Ze względu na to, że ukraińska kultura (mowa, szkoła i t. p.) stulecia całe doznawała ucisku ze strony caratu i klas posiadających w Rosyjskiem państwie, Centralny Komitet Rosyjskiej Komunistycznej Partji wkłada na wszystkich swoich członków obowiązek sprzyjania usunięciu wszelakich przeszkód, tamujących swobodny rozwój ukraińskiej mowy i kultury. O ile zaś na podłożu wiekowego ucisku w masach ukraińskich objawiają się nacjonalistyczne tendencje, to członkowie Rosyjskiej Komunistycznej Partji obowiązani są do nadzwyczajnej wyrozumiałości i tolerancji, przeciwstawiając takim tendencjom wykazanie wspólnych celów i zadań ludu pracującego na Ukrainie i w Rosji. Członkowie Rosyjskiej Komunistyczne Partji obowiązani są dołożyć wszelkich starań, by w szkolnictwie, oraz we wszystkich urzędach panował język ukraiński, przeciwdziałając równocześnie wszelkim zakusom zepchnięcia języka ukraińskiego na drugie miejsce, oraz usilując przekształcić go na narzędzie komunistycznej oświaty ukraińskich mas pracujących. Niezwłocznie zaś należy przedsięwziąć wszelkie środki, aby do dyspozycji urzędów sowieckich na Ukrainie była wystarczająca ilość osób posiadających język ukraiński.

5) Wobec konieczności zabezpieczenia jaknajżwyszej łączności sowieckich urzędów z włościaństwem — przy zakładaniu „rewkomów“ *) i rad delegatów robotniczych należy przyjąć jako zasadę, by powoływano te instytucje z pośród większości pracującego włościaństwa, zabezpieczając równocześnie decydujący wpływ wiejskiej biedocie.

6) Ze względu na to, iż na Ukrainie włościaństwo stanowi większość znaczniejszą nawet, niż w Rosji, zadaniem Sowieckiej władzy na Ukrainie jest zdobyć zaufanie nietylko biedoty wiejskiej, lecz i szerokich mas średnio-zamożnego włościaństwa. Przeto, zachowując w całej rozciągłości zasady polityki aprowizacyjnej (państwowe dostawy zboża według cen maksymalnych, przymusowa repartycja), należy metody wprowadzenia jej w życie dostosowywać z całą oględnością do poziomu zrozumienia i nastrojów wsi ukraińskiej.

Najbliższem zadaniem polityki aprowizacyjnej na Ukrainie będzie ściąganie nadwyżki zboża w ilościach ściśle określonych, a niezbędnych do wyżywienia biedoty wiejskiej, robotników i Czerwonej Armji. Przy ściąganiu wymienionych nadwyżek szczególnie oględnie zachować się należy wobec średniozamożnego włościaństwa, odróżniając go od żywiołu „kułackiego“ (t. j. bogatych chłopów). Koniecznem jest również demaskowanie wobec włościaństwa obłudy demagogów kontrrewolucji, głoszącej, że Sowiecka Rosja w polityce ukraińskiej ma na celu jedynie wywiezienie z Ukrainy zapasów zboża i innej żywności.

Zachęcać jaknajszersze masy biednego i średnio-zamożnego włościaństwa do udziału w rządach oraz w budownictwie socjalistycznym winni wszyscy funkcjonarjusze centralnej władzy, pracownicy partyjni, instruktorzy i t. p. w tym celu tworząc sprężyste organy władzy ludu pracującego, nie należy pod żadnym pozorem dopuścić do przepełnienia sowieckich urzędów ukraińskich miejscowym żywiołem miejskim, który nieraz nie jest zdolny do zrozumienia istotnych potrzeb i warunków istnienia szerokich mas ukraińskiego włościaństwa, jakkolwiek żywioły te częstokroć podszywają się pod sztandar komunizmu. Warunkiem przyjęcia tego żywiołu zarówno do szeregów partji, jak i do służby państwowej winno być uprzednie wypróbowanie zdolności do pracy, oraz stopnia oddania się sprawie ludu pracującego, przedewszystkiem zaś gotowości do służby na froncie w szeregach czynnej armji. W każdym razie praca podobnych czynników odbywać się może jedynie pod ścisłą klasową kontrolą proletarjatu.

Wielkie ilości broni, znajdującej się na Ukrai-

*) Rewolucyjnych komitetów.

---

5)

ZYGMUNT KISIELEWSKI.

# Paskareczka.

**(Nowela).**

— Idziecie na miasto, dzieci? Idźcie, idźcie. Jak ta Krysia ponętnie wygląda, prawda? Gdybym była chłopcem, rozamorowałabym się w niej na śmierć. Bawić się trzeba w młodości, zanim zęby spróchnieją. Oj ta Krysia, to łobuz! Mówię panu, jeszcze była taka, o! a już oczętami to goniło za chłopcami...

— Czego mama chce? — przerwała jej córka.

— Nic, córuniu, tylko... szepnęła jej coś do ucha. Karol usłyszał: „jak grób, córuchno“ i obrzydły szelest banknotu, który jej do rąk wsuwała córka.

Poczem Krystyna kwaśno pożegnała matkę i wyszli.

— Mama zawsze w porę nachodzi mnie ze swymi rachunkami — zauważyła opryskliwie już na ulicy.

— Może nie masz pieniędzy? — zaniepokoił się.

— Dziękuję. Tego to nigdy za dużo, ale na razie wystarczy.

— Ile tylko potrzeba...

— Wiem, wiem, mój rycerzu! — błysnęła nań irocznie okiem, ale zaraz, jakby chcąc go przeprosić, przytuliła się do jego ramienia i nachyliwszy do ucha, szeptała: kocham, kocham, kocham, kocham...

Wskoczyli do dorożki.

Chude, wojenne szkapsko, żałośnie kiwając łbem, ospale ciągnęło dryndę, lecz młodym śniło się, że płyną w gondoli poprzez lazurowe, pieniste roztocza morza. Rany wojny, widoczniejsze w tem wielkiem mieście, niż gdziekolwiek indziej, stanowiły kontrast zaostrzający piękno i rozkosz parki. Wśród prądu twarzy skłopotanych, wynędzniałych albo napiętnowanych plugawą żądzą zysku, przewijali się niby dwoje dzieci, oczarowanych widziadłami bajki.

To też, gdy znaleźli się w kawiarni, ciżba obróciła się ku nim. Wielogłowy tłum wielkomiejski, cyniczny i brutalny, nigdy nie syty wrażeń, rzucił się na nich natrętnem spojrzeniem stuokiego potwora. Karol, zmuszony co krok pozdrawiać wyższe szarże, czynił to machinalnie, nie spostrzegając spojrzeń kobiet podziwiających jego młodzieńczą, zadufaną w siebie świeżość — ale Krystyna zachystała się aż z zadowolenia. Jej nozdrza z upojeniem wciągały oszałamiający zapach hołdu, ciekawości, zimnych spojrzeń męskich, oceniających jej wdzięki; jej oczy złośliwie radowały się ze skrupulatnego przeglądu ze strony pań, zazdrosnych z zasady. Tem wdzięczniej chyliła się i wpatrywała w kochanka.

Ostry jej słuch rozkosznie połechtał urywek rozmowy, prowadzonej wśród grona oficerów legjonowych w odległości kilku stolików.

— A to dłubinosek zrobił konkietę!

— Dziewczynka, jak malinka, jeszcze nieźrała na oko.

— Kapitan jej nie zdobędziesz. Trzebaby uprzątnąć najpierw dłubinoska, a to, widać, kawaler gorący, gotówby i szarży zaświecić szabelką pod oczy.

Karol widział i słuchał tylko Krystynę, której twarzyczka zaróżowiona ze wzruszenia, była dlań tem cudniejsza i milsza, że w porównaniu nawet z dniem wczorajszym zdała się być mu coraz szczerzej oddana. Taką mieć ją pragnął i marzył w gorączkowych półsnach na wedecie. Wydawało mu się, że wprost z godziny na godzinę, staje się mu bliższa, lepsza dlań i serdeczniejsza.

Po teatrze chwyciła go ręką rozpaloną:

— Teraz do domu...

Gdy weszli do kamienicy, kazała mu zaczekać przed drzwiami i, otworzywszy je własnym kluczem, zniknęła. Po chwili wróciła jednak i, trzymając palec na wargach, wprowadziła Karola do swego pokoju.

Mżyło tu różowe, przytłumione światło.

Owinęła jego szyję namiętnym uściskiem:

— Jak to dobrze, że przyjechałeś teraz, że nie później...

— Czemu, Krysta?

— Bo teraz, teraz właśnie chciałam cię mieć...

— — — — — — — —

Gdy nad ranem zadzwonił do mieszkania rodziców, otworzyła mu matka.

— Synusiu, tak późno?

— Wcześnie. Dopiero dnieje... Jeszcze nie trąbiono pobudki...

— Karolku, jakiej pobudki?

— Do ataku, mamusiu — śmiał się serdecznie.

— Co ty bredzisz? Upiłeś się...?

— Jak nigdy, mamusiu...

— Bój się Boga! Ojciec...!

— Co tam...! Pamiętam jeden również taki poranek. Miałem służbę nocną. Wypełznąłem z drutów ku placówce, ażeby sprawdzić, czy Fredek nie usnął. Dzielny chłop, ale lubi popić. Drzemał, jucha, ale czuwał. Gdy się podczołgałem ku niemu, rzekł: — Ta i po co się sekcyjny nadstawia!

— Baczność! — szepnąłem. Doleciał mnie jakiś podejrzany trzsk. Ktoś idzie z tamtej strony, od nich...

— Od Moskali? — drżącym głosem zapytała matka.

— Od Moskali. Kazałem Fredkowi paść na ziemię, a sam doczołgałem się kotem. Umówiliśmy się, że jeśli krzyknę: „bij!“ on wtedy nie strzelając z czoła wpadnie na nich bagnetem, ja z tyłu. Szliśmy na warjata, gdyż nie wiedziałem, ilu jest Moskali, a jeszcze była noc. Ukryłem się za wypróchniałem pniem wierzby, której gałęzie były połamane przez kule. Słucham. Już blisko. Musi ich być niewielu. Są na odległości dziesięciu kroków. Puszczam ich obok siebie, liczę. Czterech. Dobra! Serce mi wali, nogi tańczą czardasza z ochoty. Już! Krzyczę: „bij!“ i pędzę. „Gospodi pomiłuj!“ — wrzasnęli. Ja kolbą w łeb jednego. Któryś wypalił. Trafił mnie w tę rękę właśnie, ale nie nie czuje. Fredek zajął się drugim. Zrobione. Dwaj inni złożyli broń. Rozpoczęła się pukanina ogólna. Wtedy dostałem to odznaczenie — zakończył, wskazując na krzyż I Brygady Piłsudskiego.

III.

Czas gorzał w ogniach miłosnych. Dni urlopu upadały w bezdeń przeszłości niby strawione żarem, przepalone wióry. Nic już kochanków nie dzieliło. Żadne podejrzenie nie ziębiło ukropu miłości namiętnej, jaką płonął Karol w objęciach oddanej mu kochanki Krystyna, jakby przeobraziła się istotnie. Te oczy jej bure, o żółtych kocich rozbłyskach lśniły teraz kobiecą iście tkliwością, wyrażały niezawodną wierność i oddanie. Z pośrodka sinych smug, otaczających je teraz, świeciła ku niemu istota życzliwa, że siostra nie mogłaby być życzliwsza, a bliską jak przyjaciel. Dawna Krystyna złośliwa, przekorna, zagadkowa, zginęła w zapomnieniu, jak pomyłka. Zaufanie duchowe, jakie potrafiła wzbudzić kochanka, żona przyszła, uświęcało w sumieniu Karola szczęście ich nocy tropikalnych. Był on zbyt młody i prosty, ażeby inaczej pojmować szał Krystyny. Więc pił, pił, pił jak skazaniec, pamiętny na groźbę terminu dobiegające końca z szybkością niemiłosierną. Oślepł na wszelkie inne wrażenia, oprócz ust, ciała i duszy kochanki.

(D. c. n.).

nie w ręku ludności wiejskiej, jak wykazało doświadczenie, z konieczności wobec słabego zorganizowania biedniejszego włościaństwa pozostaje w ręku „kułackich“ i kontrrewolucyjnych żywiołów, co zamiast dyktatury ludu pracującego, daje ludności faktyczne panowanie bandytów i „kułaków“ — ze względu na powyższe jednym z najważniejszych zadań jest odebranie całej broni i ześrodkowanie jej w ręku rewolucyjnej armji.

Cele i zadania polityki agrarnej na Ukrainie Komitet Wykonawczy Rosyjskiej Komunistycznej Partji sprowadza do następujących postulatów:

1) zupełna likwidacja odbudowanej przez Denikina wielkiej własności przy równoczesnem oddaniu ziemi bezrolnym i małorolnym;

2) gospodarstwa społeczne mogą być organizowane jedynie w zupełnej zgodzie z potrzebami ludności i nastrojem miejscowego włościaństwa;

3) w sprawie organizowania włościaństwa w komuny, artele i t. p. bezwzględnie przestrzegać trzeba wytycznych polityki partji, które nietylko, że nie pozwalają pod tym względem na jakikolwiek przymus, lecz przeciwnie pozostawiają to do uznania włościan i nadzwyczaj surowo każą za nielojalne zachowanie się w tych kwestjach.

# Międzynarodówka robotnicza.

Onegdajszy odczyt tow. Mikołaja Hankiewicza dotyczył jednej z najbardziej drażliwych i najbardziej palących kwestji nowoczesnego socjalizmu — mianowicie sprawy odbudowy międzynarodówki robotniczej.

Pierwsze hasło do budowy międzynarodowej socjalistycznej organizacji robotniczej dał Manifest Komunistyczny, wydany przez Marksa i Engelsa w r. 1847, rzucając w świat słowa: Proletarjusze wszystkich krajów — łączcie się. Autorowie manifestu propagowali braterstwo wolnych niepodległych ludów, wyzwolenie narodowe i społeczne i połączenie robotników całego świata cywilizowanego w wspólnym wysiłku celem wzniesienia gmachu ustroju socjalistycznego. Zajaśniała „wiosna ludów“ w r. 1848, zdawało się, że cel ten staje się bliższym — lecz po niej nastąpiła reakcja, czerwcowa rzeź proletarjatu francuskiego w Paryżu, drugie cesarstwo, zduszenie rewolucji niemieckiej i węgierskiej. Thiers, duchowy przywódca burżuazji, tryumfował; sądził, że zdusił socjalizm, lecz zwycięstwo jego było pozornem.

Bo oto, po zaciszu, pomimo reakcji i prześladowań, wzmaga się ruch socjalistyczny i w r. 1864 powstaje pierwsza międzynarodówka w Londynie, ta awangarda myśli socjalistycznej i ruchu wyzwoleńczego. I Międzynarodówka była terenem zmagania się różnych prądów i kierunków. Przeciwko wielkiemu mistrzowi, Marksowi, powstawali z jednej strony oportunistyczni działacze ruchu zawodowego, którzy walczyli jedynie o poprawę bytu robotników — z drugiej zaś strony blankiści, którym zdawało się, że za pomocą jednego udanego zamachu stanu i dyktatury kilku energicznych działaczy, jaka po zamachu nastąpić miała, uda się przebudować stary świat. Przeciwstawiał się Marksowi i Prouhdonowi swą teorją zupełnej obojętności względem spraw politycznych i Bakunin, przedstawiciel „azjatycko - tatarskich“ anarchistycznych teorji, „samobytniczestwa“ rosyjskiego, zwolennik natychmiastowej rewolucji Pierwsza międzynarodówka nie doprowadziła do konsolidacji proletarjatu, a po strasznym kryzysie 1870—71 roku i upadku Komuny paryskiej rozpadła się.

Myśl socjalistyczna przenikała jednak coraz głębiej, ogarniała coraz większe masy krajów i państw i to w tej formie i na tych zasadach, jakie wyłożył Marks w swych dziełach. Kiedy powstała II Międzynarodówka w Paryżu w r. 1889, przystąpiły do niej już nie sekty drobne, nie poszczególne jednostki, lecz przedstawiciele wielkich partji i organizacji socjalistycznych. Druga Międzynarodówka rozwija się pod sztandarem walki politycznej demokracji i niepodległości narodów. Wodzowie jej muszą zwalczać antyparlamentaryzm zw. zawodowych, anarchizm i ultrarewolucyjność niektórych socjalistów, w kwestjach narodowościowych bronić muszą idei niepodległości przed pseudorewolucyjnemi teorjami Róży Luksemburg. Budzi czujność proletarjatu, organizują robotników — nie są jednak w stanie przeszkodzić wielkiemu kataklizmowi dziejowemu, wojnie wszechświatowej. Międzynarodówka została pozornie rozbitą, wojna miała wzmocnić stan posiadania burżuazji. Okazało się jednak, że wojna ta doprowadziła do wręcz odmiennych rezultatów. Przez rozbicie „Bastylji Narodów“, caratu, monarchji austro-węgierskiej i wyzwolenie ludów na Wschodzie Europy poczyniono wielki krok naprzód na drodze do zupełnego zwycięstwa socjalizmu. Wojna zaostrzyła antagonizmy klasowe, zszeregowała proletarjat, doprowadziła do upadku absolutystycznych państw; pokój jednak nie został osiągnięty dotychczas. Bez czynnej pomocy proletarjatu nie można zawrzeć pokoju; jedynie międzynarodowa organizacja robotników zdolna jest rozstrzygnąć te wszystkie sporne kwestje, jakie w spuściźnie po wojnie otrzymaliśmy.

Odrodzona międzynarodówka jednak nie może pójść za wskazaniem sekciarzy rosyjskich, którzy utworzyli III Międzynarodówkę komunistyczną w Moskwie. Musi kontynuować wielką pracę, podjętą przez Marksa, Engelsa, Jaurès'a i innych wielkich wodzów socjalizmu, prowadzić proletarjat do niedalekiego już zwycięstwa drogą przez nich wytkniętą, a nie ulegać psychozie wojennej i „świerzbie rewolucyjnej“, zawleczonej ze Wschodu. Nieść będzie wolność dla wszystkich narodów, demokrację i swobody polityczne, odnowienie kultury, odbudowę życia przemysłowego i rzeczywiste braterstwo międzynarowe; walczyć będzie „na szańcach ludzkości“ o dobro i szczęście całej ludzkości.

Licznie zgromadzeni słuchacze gorąco dziękowali prelegentowi za jego treściwy i głęboko obmyślany wykład.

# O dodatkową godzinę.

Na ogólnem zebraniu urzędników ministerjum robót publicznych, które się odbyło onegdaj, została podpisana przez 2/3 wszystkich pracujących następująca uchwała:

Wobec oświadczenia p. prezydenta ministrów delegacji Komisji porozumiewawczej Związków i Zrzeszeń urzędników państwowych, że w Radzie ministrów powstał projekt 8 godzinnego dnia pracy dla urzędników, niżej podpisani urzędnicy min. robót publ. stwierdzają:

że intensywności pracy urzędników nie podniesie powiększenie liczby godzin, odsiadywanych w biurze, gdyż, jak to psychologowie i lekarze stwierdzili, intensywność pracy da się podnieść tylko do pewnego maksimum, po przekroczeniu którego intensywność nie tylko się nie powiększa, lecz przeciwnie, maleje,

że powiększenie godzin w czambuł we wszystkich urzędach jest bezcelowe, są bowiem urzędy, które zaległości żadnych nie mają.

że urzędnicy bez powiększenia ilości godzin biurowych pracują w godzinach pozabiurowych, o ile prace pewne wykonać muszą,

że urzędnicy zawsze chętnie po za godzinami biurowemi staną do rzeczywistej pracy i skłonni są do ofiar, gdy ofiar tych dobro Państwa wymaga, czego niejednokrotnie dali dowody,

wobec czego niżej podpisani stanąć muszą na stanowisku sześciogodzinnego dnia pracy umysłowej, a to tembardziej, że powiększenie tej pracy utrudnić może urzędnikom dalsze kształcenie się, zmienić ich w maszyny i tem samem osiągnąć wprost przeciwny skutek, t. j. przyczynić się do obniżenia intensywności pracy.

Z całą rozwagą też urzędnicy zaznaczyć muszą, że powiększanie godzin urzędowych przy obecnych warunkach aprowizacyjnych i komunikacyjnych i apelowanie do uczuć obywatelskich urzędników, zmusza tychże do przyjęcia na siebie pewnych obowiązków, których następnie wykonać nawet mimo szczerej chęci nie są w stanie, a to przyczynić się może jedynie do obniżenia etycznych pojęć i spowodować pozorne godzenie się na rzeczy dla siebie przykre i niewygodne, których potem unikać będą.

# Do czego to zmierza?

**Nowe rozporządzenie naczelnika więzienia Mokotowskiego. — Internowani czy więźniowie? — Stan odżywiania. — Niebezpieczeństwo głodówki.**

Nowy naczelnik więzienia Mokotowskiego, p. Ficke, obejmując swój urząd, postanowił, gwoli uproszczenia procedury, traktować internowanych jako więźniów, względem więźniów zaś stosować rygor obostrzony. I oto obwieścił ostatnio, że „podania“ oraz widzenia z internowanemi dozwolone są tylko raz tygodniowo we wtorek. Podania czyli posyłki z żywnością mają być owinięte w papier. Żadnych koszyków, naczyń, garnków i t. p. przyjmować się nie będzie.

Aby zrozumieć drakoński charakter tego rozporządzenia, uprzytomnić sobie należy, że wikt więzienny był i jest b. marny, tyle więc mieli internowani strawy lepszej, posilniejszej, co im rodziny — nieraz od ust sobie odejmując — dwa razy tygodniowo przynosiły, i to w postaci gorącego obiadu, gdyż nie stać ich było na t. zw. suche wałówki. A więc rozporządzenie p. Fickiego, odbierając rodzinom internowanych wszelką możność poprawiania wiktu więziennego, tym samym skazuje internowanych na systematyczne głodzenie się. Widzenia dają ostatnio przez kraty.

Nic dziwnego, że nowy „ukaz“ wywołał ogromne wzburzenie zarówno wśród internowanych, jak wśród ich rodzin. Dochodzą nas wieści, że, o ile rozporządzenie p. Fickiego nie zostanie zniesione, internowani rozpoczną głodówkę. Jakie zaś stąd — przy dzisiejszym wyczerpaniu i panujących epidemjach — wynikną skutki — łatwo przewidzieć. Skoro zaś wywołanie tych skutków nie leży w zamiarach odnośnych władz, tedy powinny one natychmiast wdać się w tę sprawę i ukrócić zbytnią gorliwość p. Naczelnika.

# Konfiskata pism.

Urzędowo komunikują nam:

Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej redaktora „Kurjera Nowego“ za przedrukowanie z czasopisma krakowskiego „Naprzód“ artykułu p. t. „Polska przed nową wojną“, w którym zapowiedziano, „że gotują się doniosłe wypadki na wschodzie“, co „już dziś jest rzeczą niewątpliwą“, jak „świadczą o tem: zamierzony w najbliższym czasie wyjazd Naczelnika Państwa na front wschodni, przygotowania w wielkim stylu, oraz umizgi zagranicy“.

Nasza cenzura — bo szczęśliwie mamy cenzurę—stosuje przedziwne metody. O przygotowaniach na Wschodzie, o zamierzonym wyjeździe Naczelnika Państwa, o umizgach zagranicy i t. p. pisały wszytkie bez wyjątku pisma polskie.

A jednak ich nie skonfiskowano — skonfiskowano pismo żydowskie za przedruk z „Naprzodu“!

⁂

Za wydrukowanie identycznej wiadomości zostało również pociągnięte do odpowiedzialności sądowej czasopismo rosyjskie „Warszawskoje Słowo“ z dn. 6 stycznia (art. „Nakanunie bolszewickawo nastuplenia“).

⁂

„Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej redaktora „Gazety Poniedziałkowej“ z dn. 5-go stycznia r. b za umieszczenie artykułu p. t. „Front polski na Polesiu“.

W artykule tym opublikowano wiadomość o „Flotylli Pińskiej“, a w szczególności o „użyciu opancerzonych łodzi motorowych i innych statków“, „przeciwstawiających się flotylli bolszewickiej“, która „bez trudu mogłaby się dostać na nasze tyły“ i „wyładowawszy tam piechotę, zagrozić nam odcięciem“.

**A więc skonfiskowano za wiadomości, które cenzura obecnie sama powtarza i rozpowszechnia!**

Czy ci ludzie oszaleli?!

# Przeciwko endekom.

Komunikat Wydziału Prasowo - Wydawniczego „Straży Kresowej“:

Sekretarjat Związku Ludowo - Narodowego dwukrotnie umieścił w prasie komunikaty, mające na celu przedstawienie działalności „Straży Kresowej“ w powiecie Grodzieńskim, jako antypaństwowej i wręcz **szkodliwej dla polskich interesów.**

Zarzuty te, posuwające się aż do insynuowania „Straży Kresowej“ „szczepienia nienawiści do rządu polskiego i osłabienia odporności armji“, nie są, rzecz prosta, poparte konkretnymi faktami i źródeł ich szukać należy w potrzebach taktyki partyjnej w danym powiecie.

Uważając tego rodzaju informowanie opinji publicznej za niedopuszczalne, stwierdzamy, że o ile czynniki niezadowolone z działalności „Straży Kresowej“ mają zamiar przeciwko niej nadal występować, winny czynić to za pomocą rzeczowych argumentów, nie zaś drogą podjazdowych gołosłownych insynuacji, przynoszących szkodę całej polskiej pracy na kresach.

## Z cyklu:

# „Arkana“.

(Z drugiej serji).

**Porozumienie.**

...Kocham podróże za to, że w nich jest coś wyzwalającego, że ukazują nam one marzenność życia... Ale jeszcze bardziej kocham je za tkwiący w nich, krzepiący jakiś, radosny smutek przemijania...

Jest jakaś perwersyjna rozkosz w cichej, samotnej kontemplacji, w spokojnem oczekiwaniu swojego pociągu, w obojętnem, bezinteresownem obserwowaniu warjackiego, nonsensowego ruchu poczekalni kolejowych, na dużych, węzłowych stacjach, w czytaniu od niechcenia, mimochodem, wrzeszczących barwami, secesyjnych reklam, porozwieszanych na ciemnych boazerjach ścian...

Zupełnie jakby się było na ogólnej sali szpitala obłąkanych, z tem jednak miłem przeświadczeniem, że, pomimo łudzących pozorów, ludzie ci przecież są umysłowo normalni, tylko strasznie podnieceni specjalną gorączką podróży...

Dziwną, chorą rozkoszą napełnia nas także to uczucie, że wszystko to tak wygląda, jakby się działo nie na serjo, jakby ta cała obłędna, pozornie bezcelowa krzątanina, była tylko zabawą, żywym kinematografem, puszczonym w ruch dla zatopienia we wrażeniach naszych znużonych, zblazowanych oczu... A przecież to jest prawda życia... Ci obok nas żegnający się pasażerowie (zdaje się, ojciec z synem...) mają łzy w oczach...

Nadewszystko jednak lubię taką sytuację: Wyglądam oknem wagonu, stojącego wraz z całym pociągiem pod dachem hali kolejowego dworca... Pociąg ruszy za chwilę... Na przyległych szynach stoi drugi pociąg, pełen podróżnych... Niewiadomo, skąd przyszedł i dokąd odjeżdża... Mógłbym to sprawdzić natychmiast, ale jakieś słodkie lenistwo przemaga... Przytem, jest coś z marzenia w takiej umyślnej niewiedzy... Przez szybę wagonu vis-a-vis mojego widzę pochyloną nad książką, bladą, delikatną twarz kobiecą...

Przy odwracaniu kartki przelotnie spojrzała ona na mnie, i czyta dalej... W tej chwili właśnie tamten pociąg odjeżdża zwolna, wizja bladej, nieznanej, kobiecej twarzy znika dla mnie na wieki...

I ta nie mająca żadnego sensu, a przecież dziwnie słodka, zalewająca duszę cichem szczęściem myśl, że przez to mgnienie, które mi nie pozwoliło nawet skonstatować koloru włosów, ani oczu nieznajomej czytelniczki, coś zaszło między nami, że w tem chłodnem, obojętnem skrzyżowaniu się naszych spojrzeń, było tajemne porozumienie dusz, jakiś wolnomularski, dany sobie przez nas nawzajem w Wieczności znak...

Wacław Wolski.

# List otwarty do Pana Ministra Skarbu.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Zwracam się z tym listem otwartym do Sz. P. Ministra, gdyż przyszedłem do głębokiego przekonania, że Pan nie uświadamia sobie całokształtu zagadnienia unifikacji waluty polskiej.

Chcę by pan Minister uświadomił sobie całe niebezpieczeństwo ograniczenia w obecnej chwili reformy walutowej do ustanowienia relacji marki i korony, bez ustanowienia relacji marki i rubla i przedewszystkiem **bezrównoczesnego spolonizowania przez ostemplowanie tych walut państw zaborczych.**

Zapytuję więc Pana Ministra:

1) Czy zdaje sobie Pan Minister **sprawę** z tego, że Polska powinna dokonać ostemplowania koron i rubli w **okresie spadku waluty polskiej, koniecznie w okresie spadku marki polskiej?**

2) Jeżeli Pan Minister **nie zdaje sobie z** tego sprawy, to niech sobie przedstawi, coby się stało, gdyby Czecho-Słowacja dopiero obecnie przy konjunkturze zwyżkowej ogłosiła ostemplowanie, t. j. czechizację bezdomnych koron?

3) Czy zdaje sobie sprawę, że ustanowienie relacji chociażby 70 fen. za koronę bez równoczesnego ostemplowania koron może się okazać zawysokiem, gdyż w razie bardzo prawdopodobnej zwyżki kursu marki w stosunku do korony doprowadzi do zalania Polski 30 miljardami bezdomnych nieostemplowanych jeszcze nigdzie koron i **zwali na Polskę obowiązek wykupu tych koron?**

4) Czy wobec tego zdaje sobie Pan Minister sprawę, że przyjęcie przedłożonej przez Niego ustawy doprowadzi w wyniku do tego, **że państwo polskie będzie musiało przeciwdziałać wzrostowi marki polskiej?**

5) Czy uświadomił sobie Pan Minister, że ustnowienie obecnie relacji koron, bez ich równoczesnego ostemplowania (t. j. bez wydzielania tych koron, za które odpowiada państwo polskie) jest zupełnie niepotrzebnym, gorszącym, państwowo szkodliwym rozrachunkiem międzydzielnicowym, pozbawionym **znaczenia ogólno-państwowego?**

6) Czy zdaje sobie sprawę, **że tylko ustanowienie** relacji koron i rubl przy równoczesnem ostemplowaniu tych walut może dać walutę polską, notowaną na rynkach zagranicznych, co zwolni choć częściowo skarb polski od konieczności zakupu obcych walut.

7) Czy zdaje sobie sprawę, że dla ustalenia kursu tej polskiej waluty **należy koniecznie ustawodawczo określić jej wartość realną,** chociażby w formie niewykonywanego narazie zobowiązania do minimalnej wypłaty w złocie, naprzykład: **marka równa się jednej dziesiątej złotego franka.**

8) Czy zdaje sobie sprawę Pan Minister, że dokonanie ostemplowania obecnie w czasie spadku marki polskiej spowoduje, że przedstawią korony i ruble do ostemplowania uczciwi posiadacze, spekulanci zaś wstrzymają się od ostemplowania, co będzie z oczywistym zyskiem dla państwa.

9) Czy zdaje sobie sprawę, że powyższy sukces może być zwiększony przez połączenie ostemplowania z przymusową pożyczką?

Należałoby wówczas przeprowadzić ostemplowanie (oklejenie) też i marek polskich.

Janusz Pierzchalski.

14 stycznia 1920 r.

**Pierwszy robotniczy tygodnik ilustrowany.**

**„SWIATŁO“**

zacznie wychodzić od lutego 1920 roku.
Światło będzie dawało:

**Ciekawe powieści i nowele.**
**Reprodukcje dzieł sztuki.**
**Aktualne fotografje.**
**Humor i satyrę.**

# Obrady Sejmowe.

## Sesja trzecia — Posiedzenie 111.

Dyskusja walutowa zakończona. Minister Grabski zwyciężył. Ale każdy z jego poprzedników również zwyciężał na początku swego urzędowania, a mimo to nie mógł uporać się z trudnościami i chaosem, do których sam się w znacznej mierze przyczyniał.

Wynik głosowania z góry był przesądzony dzięki postawie partji i układu sił w Sejmie. Wniosek posłów naszych z relacją 100 do 80 uzyskał 85 głosów wobec 200 głosów większości. Dodatkowy wniosek tow. Diamanda o odszkodowanie robotników i urzędników w wysokości 20% pobieranej pensji w razie przyjęcia stosunku 100 do 70 upadł przeciwko głosom socjalistów i N. Z. R-owców. Przedtem jeszcze upadł wniosek N. Z. R. o 30% podwyżce przeciwko tymże głosom. Stało się to mimo obietnicy p. Grabskiego, że wynagrodzi robotnikom i urzędnikom poniesione straty. P. Grabski, przemawiając w obronie projektu rządowego nietylko nie poparł sprawy dodatków, ale zwalczał je, oświadczając zarazem, że „rząd jest wogóle (?) gotów wynagrodzić straty może nawet więcej, niż 20% wynoszące, jakieby wynikły wskutek tej różnicy kursów i cen w sklepach, jakie się obecnie ustala". O jakiej różnicy kursów p. Grabski mówi jest zgoła niepojęte. Przecież po przyjęciu nowej relacji ustaje notowanie urzędowe koron, oprócz oczywiście kursu czarnej giełdy i paskarskiego obdzierania ze skóry przez handlarzy.

Nie przyjmując wyraźnie określonej podwyżki, p. Grabski widocznie zamierza przeprowadzać „naukowe" badania statystyczne, ile w każdym poszczególnym wypadku robotnik i urzędnik poniósł straty. Wątpimy tylko, czy robotnicy i urzędnicy będą czekali na wynik badań p. Grabskiego. P. Grabski przekona się o tem.

P. Grabski rozczula się nad losem nieszczęśliwej Galicji i wzamian „uszczęśliwia" ją relacją jednomyślnie przez nią odrzucaną. P. Grabski całkiem a la Rząd wywraca najoczywistsze prawdy do góry nogami i pociesza Małopolan, że z obniżeniem kursu korony w Małopolsce nie będzie drożyzny. Pan Grabski nie wie jaką cyfrą mierzyć poczucie sprawiedliwości Małopolan: 60, 70 czy 80 fenigami. Więc żywiołowy ruch przeciwko zarządzeniu jego, ani jednomyślna opinja posłów małopolskich nie są dostatecznym dlań wskaźnikiem!

Pan Grabski jest zresztą niezłym mówcą wiecowym, co jednak nie stanowi dostatecznej kwalifikacji na ministra skarbu. Podobnież nazwa, którą sam sobie nadał, będąc posłem do Dumy — chodataja po dielam Carstwa Polskawo — nie świadczy o szerokości jego widnokręgów politycznych.

Ciekawe było też wczoraj zachowanie się chłopów. Głosowali ławą przeciwko dodatkowi tow. Diamanda, jakgdyby krzywdził ich. Z grupy p. Witosa wogóle nikt nie zabierał głosu w sprawie waluty. Buńczuczność p. Witosa w komisji ustąpiła, gdy spostrzegł, że Izba w większości swej nastrojona jest nieprzychylnie wobec Małopolan. P. Witos pamięta przecież, że to dzięki niemu p. Grabski jest ministrem skarbu i nie wyciąga konsekwencji, jakiemi groził w komisji.

Pan marszałek nie oduczył się jeszcze pouczania posłów przed głosowaniem, aby wpłynąć na jego wynik. Posłowie nasi energicznie przywołali p. marszałka do porządku.

Nieprzyzwoite było pytanie p. marszałka przed trzeciem czytaniem: **„Kto ma interes w tem**, aby trzecie czytanie nie odbyło się zaraz?" Na usprawiedliwienie p. marszałka powiedzieć można chyba to, że przetłómaczył ten zwrot z **języka niemieckiego**. Po niemiecku zwrot ten nie ma tak obrażającego znaczenia dla posłów, jak w języku polskim. Ale na przyszłość niech się p. marszałek nauczy mówić polskim językiem parlamentarnym.

⁂

**Dalsza dyskusja w sprawie waluty.**

Pos. **Stapiński**. Minister Skarbu wobec urzędników Państwowych z Małopolski zobowiązał się wyrównać im pokrzywdzenie, czy też ubytek, jakiego doznają wskutek zamiany koron na marki podług ustalonej przez Ministra relacji. Słusznie wytyka p. Grabskiemu, że w jego obietnicy wyrównania pokrzywdzonych urzędników i robotników mieści się przyznanie, że dla urzędników nastąpi ubytek wskutek zamiany walut podług proponowanej relacji.

Mówca stwierdza, że z górą miljon rodzin chłopskich ucierpi na relacji rządowej. Wytyka rządowi, że traktuje Małopolskę gorzej, aniżeli Włosi Trentino, a Rumuni Siedmiogród i Bukowinę.

Pos. **Suligowski** broni projektu rządowego i składa ponadto rezolucję, wzywającą rząd do ułożenia tabelki zamiany koron i marek i rozesłania ich do wszystkich gmin.

Pos. **Thon** zwraca uwagę na tę kategorję ludzi, którzy żyją z poborów stałych — a więc inteligencję, np. profesorów uniwersytetów, urzędników, nauczycieli i t. d. Jeżeli oni zamiast większej ilości koron dostają mniejszą ilość marek, jeżeli to, co kosztowało koronę, będzie kosztowało markę, to jak ci ludzie o określonych dochodach będą mogli żyć.

Mówca twierdzi, że p. Minister Skarbu nie zna Galicji, przypuszcza, że nie widział strasznego jej spustoszenia i nędzy przez to wywołanej.

Mówca stawia rezolucję: Sejm wzywa Rząd, aby w najbliższym czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy, która zobowiąże wszelkie instytucje autonomiczne, oraz przedsiębiorstwa prywatne w Małopolsce do podwyższenia płac swoim urzędnikom i robotnikom w takim stosunku, w jakim według ustalonej relacji wartość marki polskiej przewyższa wartość korony.

Minister Skarbu p. **Grabski** powtarza na początku, co już poprzednio oświadczył, dlaczego ustanowił bez wiedzy Sejmu. Dlatego, że nie mogłem się zgodzić na to, aby krajowa Kasa Pożyczkowa, jako organ rządowy, stale zakupywała dla skarbu polskiego korony po wyższym kursie, niż zagraniczny. Gdyby Galicja sama sobie starczyła, gdyby jej wpłaty podatkowe starczyły na wypłaty, to wszystko byłoby niepotrzebne.

Tu p. Grabski tłomaczy, dlaczego wybrał 70 za 100 i uważa, że jest to relacja słuszna, ponieważ za zboże kontyngentowe płaci się 57 proc.

Muszę jeszcze wytłomaczyć, jak się przedstawia sprawa wynagrodzenia dla urzędników i robotników.

Minie jakie parę dni, sklepy będą może jeszcze przez jaki tydzień zdezorjentowane, póki się relacja nie przyjmie i Rząd oczywiście także za ten czas da odszkodowanie tym obywatelom, którzy od niego otrzymują marki. Ale później relacja przecież się przyjmie, bo tego będzie wymagało prawo, a panowie wiedzą doskonale, że to ostatecznie decyduje.

Wobec tego dodatek wniesiony przez posła Diamanda nie nadaje się do ustawy. Rząd jest gotów wogóle wynagrodzić te straty, może nawet więcej, niż 20 proc. wynoszące, jakieby wynikły wskutek tej różnicy kursów i cen w sklepach, jakie się obecnie ustala. A tak samo wynagrodzenie jest konieczne wobec wzrostu powszechnej drożyzny.

Rząd nie może nie zdawać sobie sprawy z tego, że włościanom, którzy posiadają nagromadzone środki, właśnie sam Rząd płacił według relacji 57½. Jeżeli obecnie zapłaci 70, to Rząd nic nie ujmuje, Rząd mu doda.

Gdyby to było możliwe, to w dobrze zrozumianym interesie włościan byłaby niższa relacja. Ceny gruntów, jak się przedstawiają? Czy jest korzystne, żebyśmy tak ogromne ceny gruntów przez relację uchwalali? Byłoby to z wielką niekorzyścią dla całej Polski, a także dla włościan Małopolski.

Dwadzieścia kilka miljardów koron jest w Małopolsce, na Węgrzech, po świecie, jest to ogromna armja, którą trzyma się w rezerwie, a my musimy wiedzieć, jak się z nią zmierzyć.

Powiedziano, że przyjdzie inna chwila, w której wypadnie zamienić marki na złote i dopiero wtedy każda dzielnica niech wykaże, jak ona przyczynia się do wspólnego skarbca. Nie, panowie, nie dopiero tamta chwila to okaże, bo jeżeli my dziś damy nadmierną relację, to nie zrobimy sprawiedliwego podziału, gdy później przyjdzie zamienić wszystkie marki na złote. Będzie to podział niesprawiedliwy dla tych, którzyby zostali przy markach.

Chwilowe obniżenie marki polskiej jest niewątpliwie objawem szczególnie niepomyślnego momentu w naszem życiu gospodarczem. To nie jest wynikiem tego, żebyśmy wypuścili za dużo marek. Jeżeli jest 5 miljardów w obrocie, to przecież koron w jednej Małopolsce według obliczeń najlepszych znawców, było 6 miljardów. Kurs marki jest zły dlatego, że nie mieliśmy nic gotowego do eksportu. Nawet ta nafta na razie nie jest wywożona, nie pokazuje się. Polska tylko wszystko sprowadza, przychodzą statki i pociągi pełne, a wychodzą puste. To jest czynnik szczególnie niekorzystny. Przeciwdziałanie jest zupełnie w naszej sile, dużo się robi, więcej się jeszcze zrobi i wtedy niewątpliwie marka nasza dojdzie do odpowiedniego kursu.

Pos. ks. **Lubelski** (grupa Narod.-Katol.) broni stanowiska Małopolan.

Po zamknięciu dyskusji głos zabrał:

Pos. **Loewenstein** nazywa ministra Skarbu mistrzem djalektyki.

Kurs wogóle nie może być miernikiem, a kurs na który powołał się minister, jest ponadto mylny, bowiem kurs marki według dzisiejszej „Gaz. Warsz." znowu się obniżył.

Zresztą obliczenia te nie mają wartości, bo kurs giełdowy jest efemerydą, opartą na podaży i popycie i opierać się na tem nie można. Tak samo nie sposób oznaczyć siły kupna korony lub marki.

Marka polska była polską edycją marek niemieckich. Stosunek korony do chwili wypędzenia okupantów był ten sam do marki niemieckiej, co i do polskiej. Rząd polski podtrzymał dalszą emisję, a ciągłość emisji rodzi mniemanie ciągłości relacji. Mówca podkreśla mylność twierdzenia, jakoby chodziło o wymianę koron na inne pieniądze. Żądaniem naszem jest, aby była zaprowadzona odpowiednia repartycja i z tego stanowiska nie ustąpimy.

Mówca polemizuje następnie z wywodami p. Rządа i Radziszewskiego.

Poseł Rząd twierdzi, że przez ustalenie wysokiej relacji koron, obaczymy wewnętrzną wartość marki. Ale nie jesteśmy przecież pierwsi na tem polu. Włosi dali 60 centimów za koronę, co przy kursie 11 koron za lira, daje 6,60 za jedną koronę. Rumuni dają ½ lej za koronę. Czecho-Słowacy mają korony, które stoją 270. Czy wartość lira się w czemkolwiek obniżyła? Czy wartość lei lub wartość franka francuskiego ucierpiała, a przecież w Alzacji i Lotaryngji wykupiono marki niemieckie ponad ich wartość.

Oświadcza, że na pytanie ludności galicyjskiej, na jakim argumencie oparto relację 70 fen., odpowie: nie na kursie, nie na sile kupna, lecz na nagim akcie woli, na dyktacie z jednej strony.

Mówca przypomina straty wojenne Małopolski, jej długi i obciążenia i przypomina również jej bogactwa: sól, węgiel i naftę i jej kulturę, poczem oświadcza, że każda dzielnica powinna brać równy udział w stratach i korzyściach. Małopolska jeszcze z nieobmytemi ranami po niszczącej wojnie, gołemi rękami porwała się do obrony kresów. Małopolska lekcji patrjotyzmu od nikogo nie potrzebuje. To też nie sobkostwo, a poczucie sprawiedliwości kieruje jej czynami. Chodzi o zasadę równomierności w podziale ciężarów.

Po przemówieniu referenta dr. **Rząda**, przystąpiono do głosowania.

Art. 1 przyjęto.

Przy art. 2 (ustanawiającym relację) przedewszystkiem odrzucono poprawkę p. **Maderowicza**, aby zamiast 70 fen. było 85 fen.

Przystąpiono do głosowania nad drugą poprawką tow. **Diamanda** o ustanowienie relacji 80 fen.

Tow. **Diamand** prosi o zarządzenie imiennego głosowania, co zostaje dostatecznie poparte.

Za poprawką głosowało 85, przeciwko 200.

Za nią głosowali p.p.: **Adam, Babicz, Baworowski, Bednarczyk, Bobrowski, Bochenek, Bojko, Bryl, Buzek, Chudy, Ćwikowski, Czapiński, Daszyński, Dąbal, Dembiński, Diamand, Dobrowolski, Dreszer, Durczak, Dyło, Dymowski, Federowicz, Gall, Gehorek, Grünbaum, Halban, Hartglass, Hausner, Hirszhorn, Jabłoński, Jachowicz, Junga, Kantor, Kiernik, Koczur, Kolischer, Kotula, Krempa, Krężel, Kuchárczak, Lieberman, Loewenstein, ks. Lubelski, Łańcucki, Łaskuda, J. Madej, Majcher, Malinowski, Marchut, M. Marek, Maślanka, Matakiewicz, Matusz, Misiołek, Napiórkowski, Naumberg, Nawrocki, Niedziałkowski, ks. Okoń, Perl, Pieniążek, N. Potoczek, Przewrocki, Putek, Pużak, Rauch, Rączkowski, Rejdych, Roj, Rudnik, Seib, Smulikowski, Sobek, Sredniawski, Stapiński, Steinhaus, Stesłowicz, Sudoł, Swierad, Szmigiel, O. Thon, W. Toczek, Witos, Wójcik, Ziemięcki, Żuławski.**

Poprawka p. **Osieckiego**, ażeby relacja wynosiła 75, upadła również w imiennem głosowaniu 88 głosami przeciwko 188.

**Kara grzywny do... miljona.**

Inne punkty formuły bez dyskusji. Wesołość wywołały poprawki p. Rząda, dotyczące wysokości kary za przekraczanie i omijanie ustawy. Proponował karę pieniężną do miljona marek, a nasi towarzysze hojnie rozszerzali kwotę tę do ...miljarda. Skutek będzie w jednym i drugim wypadku ten sam.

**Przeciwko robotnikom i urzędnikom!**

Dodatkowy wniosek tow. Diamanda o wypłacenie robotnikom i urzędnikom 20% podwyżki upada wszystkimi głosami przeciwko głosom socjalistycznym i N. Z. R.

Przedtym jeszcze upada wniosek N. Z. R., żądający 30%. Wynik głosowania wywołuje silne poruszenie na ławach posłów robotniczych.

**Tow. Daszyński woła: Będziecie mieli strajk!**

Ustawa przeszła en bloc w 3-ciem czytaniu.

Następnie cały szereg rezolucyj odesłano do komisji, ponieważ wymagały omówienia obszerniejszego. Ale zanim Izba o tem zdecydowała, pan marszałek tonem mentorskim pouczał posłów, że w ich własnym interesie jest, żeby rezolucje te odesłano do komisji. Towarzysze nasi wypraszali sobie w sposób stanowczy tego rodzaju „belferski" stosunek.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 p.p.

# Kronika polityczna.

Komisarzem państwowym dla odebrania zarządu cywilnego w częściach prowincji poznańskiej i śląskiej, oddanych Polsce, mianowany został wojewoda poznański, Celichowski.

## Mały felieton.

### Ofiara statystyki cen.

Czytam, że w Stanach Zjednoczonych ceny towarów w porównaniu z r. 1914 wzrosły o 131%. Ludziska skarżą się tam, że ostatnio ceny w ciągu miesiąca wzrosły o 1,3%. W Anglji ceny w porównaniu z przedwojennemi wzrosły o 172%. I Anglicy zgrzytają zębami, jęczą i domagają się ostrych środków przeciwko lichwie i paskarstwu.

Mój Boże! W ciągu 5 i pół roku ceny wzrosły o 131 i 172%! Ależ to raj — to marzenie! To prawdziwa zabawka cyfrowa!

Prawdziwej nauki procentów można nauczyć się u nas. Jeżeli w ciągu **tygodnia** ceny wzrastają o 100 — 200%, to rozumiem, to jest arytmetyka, to jest szybkość rachunku i kalkulacji.

Znałem pewnego statystyka, zamiłowanego w liczbach, który mi z dumą wykładał rezultaty swoich badań.

— Niestety — mówił — nie doszliśmy jeszcze do takich liczb i procentów, jak w Rosji, ale postępujemy... postępujemy... O, patrz...

Tu wskazał mi ścianę swego gabinetu, która na całej swojej wysokości zaklejona była białym papierem, a na tym papierze skrzętny statystyk graficznie uzmysłowił wzrost cen.

— O, patrz — mówił, zacierając ręce — tu na dole masz ceny z 1914 r., a tam pod sufitem ceny obecne...

Zadarłem głowę: krzywa linja cen wznosiła się złowieszczo i ginęła pod sufitem.

— Mam tylko kłopot — rzekł z ciężkiem westchnieniem — jak wyobrażę dalszy wzrost cen. Sufitu przebić nie mogę...

Niestety, mój przyjaciel — statystyk już nie żyje. Przy nowej raptownej zwyżce cen pragnął na dachu kamienicy zanotować wzniesienie się linji — ale spadł i zabił się.

**Novus.**

# Telegramy.

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 15 stycznia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 15 stycznia 1920 r.

**Front Litewsko-Białoruski:** Rozbity i zdemoralizowany nieprzyjaciel cofa się na wschód i północny wschód od Dyneburga, niszcząc i paląc stacje kolejowe i mosty w celu utrudnienia naszego pościgu.

Linja, zajęta obecnie przez oddziały nasze i zaprzyjaźnionych wojsk łotewskich, biegnie przez Preli i jezioro Czeres.

Oddziały nasze odparły silne ataki bolszewickie na wschód od Lepla zadając przeciwnikowi dotkliwe straty i biorąc jeńców.

Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

**Front Wołyński:** Oddziały nasze dokonały śmiałego wypadu na Lipno (na półn.-wschód od Lubaru), gdzie rozbiły większy oddział bolszewicki, który w popłochu wycofał się na wschód.

I Zastępca Szefa Szt. Gen.
(—) Kuliński, pułkownik.

## Ewakuacja Prus Zachodnich.

Gdańsk, 15 stycznia.

(P. A. T.). Jak już donosiliśmy, przybyła tu polska misja wojskowa, celem pertraktacji z niemieckiemi władzami wojskowemi w sprawie ewakuacji Prus Zachodnich. Część misji przybyła do Gdańska w ubiegłą sobotę, reszta w poniedziałek. Oficerowie zaopatrzeni są w pisma uwierzytelniające Polskiego Naczelnego Dowództwa. Wojskowość niemiecką zastępował w tych rokowaniach „Sztab łącznikowy Oliwa". Rokowania toczyły się przez 2 dni, t. j. poniedziałek i wtorek, w Oliwie, w historycznym zamku, w którym w roku 1660 zawarty został pokój polsko-szwedzki.

Do komendatury linji kolejowej w Gdańsku w najbliższych dniach przydzielony będzie oficer polski, który po wyjściu władz niemieckich z Gdańska obejmie komendę linji kolejowej.

Gdańsk, 15 stycznia.

(P. A. T.). Do Kartuz przybył polski pełnomocnik przy gdańskiej dyrekcji kolejowej, p. Czarnowski w towarzystwie kilku urzędników dyrekcji, aby omówić z urzędnikami obu narodowości wszystkie kwestje, które wyłoniły się z chwilą oddania pruskich kolei państwowych w ręce polskie na obszarze Prus Zachodnich i w Gdańsku.

## Przejęcie terytorjów wchodzących w skład Gdańska.

Lyon, 15 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Dnia 25 stycznia mianowaną zostanie komisja przeznaczona do przejęcia terytorjów, wchodzących w skład wolnego miasta Gdańska. Do komisji tej wejdzie trzech członków, mianowanych przez państwa koalicyjne, jeden przez Niemcy i jeden przez Polskę.

## Kwestja Gdańska w Lidze Narodów.

Paryż, 15 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Prezydent Stanów Zjednoczonych zwołał Radę Ligi narodów. Jedną z pierwszych kwestji, którą się będzie zajmować rada Ligi Narodów, będzie wyznaczenie 3-ch członków dla komisji granicznej obszaru Sarry. Drugą pilną kwestją, którą ma rada Ligi uregulować w 15 dniach po wejściu w życie traktatu pokojowego przed 25 stycznia, jest wyznaczenie komisji dla odgraniczenia wolnego miasta Gdańska.

## Misja koalicyjna.

Malborg, 15 stycznia.

(P. A. T.). W ubiegły piątek przybył tu oficer włoski — kapitan Corroda, celem porozumienia się w sprawie pomieszczenia w Malborgu misji ententy. Do Malborga przybędzie

w najbliższych dniach załoga włoska, złożona z 900 ludzi. Misja koalicyjna w Malborgu składać się będzie z jednego Włocha, jednego Anglika, jednego Francuza i jednego Japończyka. Wszyscy ci 4-ej członkowie misji są urzędnikami w randze ministrów. Komisja ta będzie miała swój sztab urzędniczy, złożony z około 70-ciu ludzi urzędników i oficerów. Także do Kwidzynia przybędzie załoga włoska.

## Obsadzenie Torunia przez wojska polskie.

Poznań, 15 stycznia.

(P. A. T.). Toruń zostanie zajęty przez wojska polskie w niedzielę, o godz. 12 w poł.

## Hoover o pomocy dla Polski.

Waszyngton, 15 stycznia.

(P. A. T.). Hoover wysyłając telegram do komitetu centralnego dla ludów Europy wschodniej powiada między innemi: Polska jest jedynem państwem europejskiem, mogącem stawić opór bolszewizmowi. Jeżeli Stany Zjednoczone przystąpią do rozwiązania kwestji żywnościowej, to najsilniejsze państwa we własnym interesie również powinny dopomóc Polsce.

## W Berlinie.

Nauen, 15 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.) Podczas onegdajszych obrad parlamentu niemieckiego udało się komunistom przerwać dyskusję nad nową ustawą o radach fabrycznych. Wszczęli oni wielki hałas, krzycząc i bijąc w pulpity, tak że przewodniczący musiał wyznaczyć następne posiedzenie na środę, 14 przed poł. Również w ratuszu doszło na posiedzeniu rady miejskiej do burzliwych scen i posiedzenie przerwano.

Norddeich, 15 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.) Według danych urzędowych liczba ofiar zajścia w d. 13 b. m. wynosi 42 zabitych i 105 rannych. Rząd postanowił nie dopuścić do demonstracji na pogrzebie zabitych.

Norddeich, 15 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W środę panował w Berlinie zupełny spokój. W wielu zakładach przemysłowych pracowano normalnie. Tak samo czynne były koleje i tramwaje miejskie. Na dzisiejszem zebraniu funkcjonarjuszy powszechnego towarzystwa elektrycznego okazało się, że z ogólnej liczby 7000 zatrudnionych tam pracowników tylko 500 uczestniczyło we wtorkowem pochodzie demonstracyjnym.

Berlin, 15 stycznia

(P. A. T.). Wynikiem ostatnich zaburzeń przed gmachem sejmu Rzeszy było 42 zabitych i 105 rannych. Podczas pogrzebu poległych będą ściśle zastosowane postanowienia stanu wyjątkowego, zakazujące wszelkich pochodów demonstracyjnych. Publiczne zgromadzenia, zwołane na czwartek przez niezawisłych socjalistów i komunistów, zostały przez naczelnego komendanta Noskego zakazane.

Nauen, 15 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Liczba zabitych podczas krwawych starć przed gmachem parlamentu wynosi według ostatnich obliczeń 48 osób. Liczba rannych — 150. 2 urzędników straży bezpieczeństwa zaginęło. Przypuszczają, że zostali oni uprowadzeni przez komunistów. Między rannymi znajduje się 10 funkcjonarjuszy policji. Pisma niemieckie stwierdzają, że policja okazywała przez długi czas wielką cierpliwość i rezerwę. Dopiero gdy kilku milicjantów zostało ciężko rannych policja użyła broni palnej.

## Strajk kolejarzy niemieckich.

Nauen, 15 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Jak donoszą z Bytomia robotnicy kolejowi w Gliwicach porzucili pracę. Do kolejarzy przyłączyli się robotnicy innych gałęzi pracy. Skutkiem strajku zarządzono wzmocnienie straży wojskowej.

Berlin, 14 stycznia.

(P. A. T.) „Deutsche Allgemeine Zeitung" podaje następujące szczegóły strajku kolejowego: W okręgu Elberfeld kolejarze podjęli pracę, także w Essen zwiększa się liczba chętnych do pracy.

## Socjaliści a komuniści w Gdańsku.

Nauen, 15 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Zawarty przed kilkoma tygodniami w Gdańsku układ pojednawczy pomiędzy socjalistami większości i komunistami został teraz rozwiązany, ponieważ socjaliści nie chcą się zgodzić na program dyktatury postawiony przez komunistów.

## Lista niemieckich przestępców.

Paryż, 15 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). We wtorek odbyło się posiedzenie komisji ustalającej listę Niemców, oskarżonych o dokonanie zbrodni podczas wojny, i mających odpowiadać przed specjalnym trybunałem. Lista obejmuje 880 osób, z których 3?0-u domaga się Francja. Państwa Ententy zwrócą się do Holandji z prośbą o wydanie cesarza Wilhelma.

## Zwołanie posiedzenia Ligi Narodów.

Lyon, 15 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Prezydent Wilson podpisał wezwanie, zwołujące pierwsze posiedzenie rady Ligi Narodów. Wezwanie to zostało roztelegrafowane niezwłocznie do wszystkich zainteresowanych rządów. Tekst wezwania opublikowany będzie w prasie Stanów Zjednoczonych dopiero z chwilą odbioru wezwania przez wszystkie rządy.

## Clemenceau kandyduje na prezydenta.

Wiedeń, 15 stycznia.

(P. A. T.). Telegraphen Compagnie" donosi z Paryża. Według „Echo de Paris" Clemenceau zgodził się, aby postawiono jego kandydaturę na prezydenta rzeczypospolitej.

## Wybory do senatu francuskiego.

Wiedeń, 15 stycznia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Na 240-u nowowybranych członków senatu jest 20 konserwatystów, 14 liberalnych republikanów, 23 postępowych republikanów, 58 lewicowych republikanów, 120 radykałów i socjalistycznych radykałów. 2 socjalistycznych republikanów, 2 zjednoczonych socjalistów, oraz prezydent Poincare, który nie należy do żadnej partji.

## Drut kolczasty.

Wiedeń, 15 stycznia.

(P. A. T.). „Neue freie Presse" donosi z Paryża pod datą 14, że przedstawiciele państw koalicyjnych ułożyli się na wniosek Clemenceau i Lloyd George'a, aby nie dopuścić do podejmowania stosunków z Rosją sowiecką przez poszczególne państwa, lecz postępować wobec Rosji wspólnie.

## Sprawa Rjeki.

Wiedeń, 15 stycznia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi na podstawie wiadomości paryskiej „Chicago Tribune", że Lloyd George i Clemenceau zgodzili się na zapatrywania Nittiego w sprawie Adrjatyku. Według tego Rjeka ma zostać włoską, Zadar ma uzyskać niezawisłość i prawo do wysyłania przedstawicieli zagranicę; wyspy Lussina, Lissa i Pelagossa przypadną Włochom, wszystkie inne — Jugosławji, jednakże będą pod względem wojskowym zneutralizowane. Całe wybrzeże adrjatyckie przypadnie Jugosławji, w porcie rjeckim Jugosłowianie i Węgrzy będą mieli te same prawa, jakie pierwej przysługiwały Węgrom.

## Wstrzymany dowóz węgla.

Wiedeń, 15 stycznia.

(P. A. T.). Austrjacki Urząd dla handlu i przemysłu ogłasza, że z powodu strajku kolejowego w Niemczech i strajku górników w zagłębiu Morawskiej Ostrawy dowóz węgla ze Śląska został wstrzymany. Ponieważ i rząd polski wstrzymał transporty węgla do Austrji, urząd zawiadamia, że działalność zakładów elektrycznych musi być ograniczona do minimum. Z tego powodu od piątku staną tramwaje, będą zamknięte teatry, kinematografy i inne zakłady rozrywkowe.

## Spadek korony austrjackiej.

Wiedeń, 15 stycznia.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tageblatt" donosi za „Berliner Tageblatht" z Bazylei: Korona austrjacka spadła wczoraj na giełdzie szwajcarskiej do niebywałego stanu. W Zurychu i Bazylei notowano już tylko 1 centima. Także i waluta markowa okazywała tendencję zniżkową, ponieważ na giełdzie ofiarowywano codziennie miljony niemieckich marek.

## Życie gospodarcze.

**Polskie okręty w Gdańsku.** W najbliższym czasie mają kolejno przybyć do tutejszego portu dalsze polskie okręty z Ameryki: a mianowicie: „Wisła" o 5000 ton, „Gdańsk", okręt pasażerski o 10500 ton, „Poznań". 8000 ton, „Kraków" 8000 ton, „Warszawa" 8000 ton i „Pułaski" 7000 ton.

Wyładowywanie „Kościuszki" w wolnym porcie dobiega końca. Towary, głównie mąkę, wyładowuje się przy pomocy kranów do berlinek. Berlinki te załadowane towarem, stać będą w porcie aż do podjęcia żeglugi na Wiśle, po spłynięciu lodów. Po wyładowaniu mąki i innych towarów „Kościuszko" przeholowany będzie do gdańskich warsztatów okrętowych, gdzie rozpocznie się wyładowywanie znajdujących się na nim 12 lokomotyw, dostarczonych Polsce przez fabrykę Baldwina z Filadelfji.

Dnia 9-go stycznia przybył do portu gdańskiego z Baltimore okręt „Ophis" z ładunkiem 6000 ton mąki dla Polski. Wyładowywanie okrętu już się rozpoczęło.

Ponadto wyładowuje się w wolnym porcie okręt niemiecki „Anna Kaiser", który przywiózł również ładunek dla Polski. Na okręcie tym znajduje się między innemi 5000 sztuk uprzeży dla koni. Cały ładunek tego okrętu pochodzi z amerykańskich zapasów, sprzedanych Polsce. Przy dworcu Nawiślańskim wyładowują się towary, przeznaczone dla Polski, przywiezione na okręcie norweskim „Sophus Magdalon".

# Nadesłane.

## Komisja Uprawy Gruntów Podmiejskich,

podaje do wiadomości, że za wykrycie złoczyńców, którzy w dn. 8 stycznia r. b. na drodze do folwarku RAKOWIEC zabili fornala **Józefa Prawicza** i zrabowali parę koni (kasztany trzyletnie wałach i klacz-wałach z jasną grzywą) i wóz

## Będzie wypłacona nagroda Mk. 10.000.

Nagroda ta może być wypłaconą jednej osobie lub podzieloną pomiędzy tych, którzy przyczynią się do wykrycia zabójców.

## Dyrekcja Kolejowa Warszawska,

podaje do wiadomości, że wobec ciasnoty st. Warszawa W. i konieczności ulżenia w pracy tej stacji przez zmniejszenie liczby przyjmowanych i wyprawianych przez nią pociągów w ciągu doby, pociągi osobowe Nr. 911, 912 komunikacji Warszawa-Dęblin-Granica-Kraków i pociągi Nr. 915 i 916 komunikacji Warszawa Dęblin-Lublin-Lwów, które obecnie odchodzą i przybywają na st. Warszawa Wied. poczynając od dnia . stycznia, będą wyprawiane i przyjmowane na st. Warszawa Brzeska według rozkładu następującego:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pociąg | Nr. 911 | komunik. | Warszawa-Dęblin-Kraków odjazd z | Warszawy | Brzeska | 19,55 |
| „ | Nr. 912 | „ | Kraków-Dęblin-Warszawa przyjazd do | „ | „ | 8,35 |
| „ | Nr. 915 | „ | Warszawa-Lublin-Lwów odjazd z | „ | „ | 9,45 |
| „ | Nr. 916 | „ | Lwów-Lublin Warszawa, przyjazd do | „ | „ | 17,45 |

## Z życia partji.

**Posiedzenie C. K. W.**

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się dziś o godz. 12-ej w lokalu „Robotnika".

**Legitymacje partyjne.**

Już wyszły z druku legitymacje partyjne na r. 1920. Wzywa się organizacje partyjne do natychmiastowego nadsyłania zamówień do Sekretarjatu Generalnego C. K. W.

**Do członków dzielnicy Jerozolimskiej!** W sobotę, dn. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków. Sprawy b. ważne.

**Do członków Komitetu dzielnicy śródmiejskiej.** W piątek, dn. 16 b. m., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy śródmiejskiej. Sprawy bardzo ważne.

**Do członków dzielnicy Powiśle!** W piątek, dn. 16 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powiśle. Na porządku dziennym referat o sytuacji politycznej.

**Do członków Okr. Kom. Tramwajowego!** W piątek, dn. 16 b. m., w lokalu O. K. R. odbędzie się ogólne zebranie okr. Kom. Tramwajowego. Sprawy b. ważne. Towarzysze, stawcie się licznie!

**Baczność! Towarzysze pepeesowcy, pracujący w Związkach Zawodowych!** W piątek, dn. 16 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie w sprawach b. ważnych. Proszeni są o przybycie towarzysze: Ziółkowski, Niedbalski, Dobrowolski, Czubek, Prejs i inni.

**Do członków Wydziału org.-agitatorskiego!** W niedzielę, dn. 18 b. m. o godz. 12 w poł. odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Niemczyk, Piotrowski, Zawadzki, Kwaśnik, Kowalewski, Żerkowski i tow. Różycka. Sprawy b. ważne.

**Chór P. P. S.** Na zasadzie okólnika C. W. K. O. Warsz. O. K. R. powołał do życia Warsz. Wydział Kulturalno-oświatowy, ten zaś ze swej strony jako pierwszy cel postawił sobie: rozbudzenie życia towarzyskiego (z przyczyn zresztą zrozumiałych) tak bardzo zaniedbanego w ostatnich czasach, a tak koniecznego do bliższego życia się, do bliższego poznania się tego niezbędnego czynnika we wspólnej pracy twórczej.

Przystępując do wykonania tego celu Warsz. Wydział Kult. Ośw. organizuje chór. Zapisy do chóru są przyjmowane codziennie w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie Nr. 56, między godz. 6 — 8. Próby chóru odbywać się będą w poniedziałki od 7—9 i soboty od 8—10.

## Z ruchu robotniczego.

**Podziękowanie.**

Zarząd bezpartyjnego Klubu Proletarjackiego, Leszno nr. 53 niniejszym składa serdeczne podziękowanie posłom Sejmowym, tow. Barlickiemu i innym, za energiczne bronienie naszej placówki kulturalno-oświatowej podczas represji policyjnych. Dzięki ich staraniom uzyskała ona możność dalszej pracy.

**Baczność giserzy mosiężni!** W piątek d. 16-go b. m., o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku, Leszno nr. 53, odbędzie się walne zebranie Sekcji giserów mosiężnych. Sprawy aprowizacyjne i inne — bardzo ważne. Towarzysze, zbierzcie się licznie i punktualnie.

**Z. P. M. S.** W niedzielę 18 stycznia o godzinie 5 pop. odbędzie się klubowe zebranie Związku z dyskusją. Po zebraniu odbędzie się towarzyska herbatka dla członków Związku.

**Świetlica Robotnicza (Żytnia 24).** W sobotę, dn. 17 stycznia o 7½ punktualnie odbędzie się odczyt p. t. **„Od mgławicy do człowieka".** Odczyt ten będzie 1-szym z cyklu przyrodniczych. W przyszłym tygodniu rozpocznie się cykl odczytów z historji rozwoju społecznego. Towarzysze i towarzyszki- Zapisujcie się na członków świetlicy. Przynoście książki do tworzącej się czytelni. Dyżury codziennie od 7—9.

## Z Rady Miejskiej.

**Wywłaszczenie na rzecz miasta gruntów na Woli.— Sprawa dozorców domowych.**

Wczorajsze posiedzenie, prowadzone przez wiceprzew. S. Nowodworskiego, należy do najpłodniejszych. Przypisać to należy umiejętnemu kierowaniu, jak i szczęśliwemu pomysłowi odczytania pierwszych siedmiu punktów porządku obrad przed prawi pustemi ławami. Głosowano te wnioski, jak zebrał się już komplet radnych, ale wtedy nie było już mowy o dyskusji, bo ta została przedtem zamknięta.

Dłuższą walkę dwuch zasadniczych odłamów — prawicy i lewicy — wywołał nagły wniosek magistratu o upoważnienie go do wystąpienia do rządu i Naczelnika Państwa w sprawie wywłaszczenia gruntów na Woli (nr. 59 — 73) pomiędzy ul. Wolską a Moczydłem o obszarze 430.000 łokc. kw. (nie cała włóka — 26 mórg), na rzecz miasta, w celu urządzenia na nich rynku dla hurtowego handlu warzywami. Magistrat już był zadatkował za jedną z działek, tymczasem sprzedawca się namyślił i umowę zerwał. Prawdopodobnie chciała spekulacja wyśrubować ceny po paskarsku, i z miasta wziąć gruby haracz. Już to, co miano zapłacić — po 7 mk. za 1 łokc. kw. — przedstawia piękną sumkę z górą trzech mil. mk., czyli za włókę blisko trzy i pół miljona mk.! Na szczęście istnieje u nas już prawo, przysługujące miastom wywłaszczanie w odpowiednich wypadkach potrzebnych obszarów. Skorzystał z tego magistrat i Rada miejska mu na to placet swoje dała.

Zreferował rzecz ławnik Toeplitz, jako istotnie nagłą. Miasto odczuwa wielką potrzebę takich obszarów, nadto położone są one w miejscu skrzyżowania się dwu torów kolejowych — magistrali z obwodowym.

Za wnioskiem przemawiał tow. **Jaworowski.** Komisja reg.-prawna opowiedziała się za wnioskiem, rząd upoważnia nas do tego. Trafność wyboru tego miejsca rzuca się przy pierwszym rzucie okiem na plan stolicy. Wszystko więc w porządku.

Mimo to rozumiemy wstręt zasadniczy prawicy do podobnych radykalnych zabiegów. Jej obstrukcja, pragnąca odroczyć za wszelką cenę ewent. uchwałę wniosku, powziętego dla dobra całego miasta, jest jednak niezrozumiałą z punktu widzenia państwowości. Z chwilą, gdy taka istnieje, i istnieje przez nią wydane prawo, obstrukcja staje się przestępstwem, z jej punktu widzenia.

Zabrał głos **r. L. Zieliński.** (Tam, gdzie rozbrzmiało słowo państwowość, tam przewódca dawnej L. P. P. zamilczeć nie mógł). Owszem, zdecydować to ma Rada ministrów i głowa Państwa, więc nie mamy tu o czem debatować.

Za wnioskiem przemawiali jeszcze **r. Kobyłecki, r. Jankowski,** przeciw niemu — **r. Z. Kalinowski, r. Wysocki i r. Sejdenbeutel.** Przed głosowaniem przewodniczący oznajmił, że dwuch radnych, zainteresowanych, jako właściciele tych placów, w głosowaniu jak i w dyskusji, udziału nie biorą. Większością głosów wniosek uchwalono.

Uchwalono również: 1) Wniosek magistratu w sprawie przyznania wydziałom magistratu kredytu dodatkowego mk. 277.400 za dostarczane przez tabor miejski konie i wozy; 2) Wniosek w sprawie powiększenia kredytu o mk. 140.000 na zapomogi pogrzebowe dla pracowników miejskich. 3) Wniosek w sprawie zaciągnięcia pożyczki mk. 666.000 i przyjęcia dotacji bezzwrotnej mk. 334.000 od rządu na roboty zimowe Wydziału VII (przy fortach, drogach i t. d.) — pierwsze uchwalenie; 4) Wniosek w sprawie kredytu dodatkowego mk. 14.730.000 do budżetu Wydz. VIII na r. 1919/20 na rozszerzenie sieci wodociągów i kanalizacji — postanowiono, ażeby magistrat przedstawił Radzie m. projekt pożyczki na ten cel; 5) wniosek w sprawie zmian, wprowadzonych przez min. spr. wewn. w przepisach o podatku dochodowym miejskim; 6) Wniosek w sprawie wprowadzenia zmian do warunków darowizny księgozbioru p. Suligowskiego; 7) o przedłużeniu linij tramwajowych na Powiślu, oraz od rogu ul. Dzikiej przez Gęsią do cment. starozakonnych; 8) Wnioski d-ra Budzińskiej i r. Iwińskiej w sprawach pralni miejskiej i kąpieli ludowych, oraz 9) Wniosek w sprawe cennika opłat za usługi posłańców za minimalną usługę — 3 mk.).

Na zakończenie uznano za nagłe wnioski: 1) r.

**Kalinowskiego** — przeciw nabywaniu przez rząd, bez wiedzy Sejmu — nieruchomości, co zwiększa niedolę mieszkaniową, podnosi niepomiernie ceny domów i opóźnia rozpoczęcie ruchu budowlanego.

2) tow. **Jaworowskiego, Dewudzkiego i tow.** w sprawie dozorców domowych. Wniosek brzmi: „Trwające już od 4-ch miesięcy pertraktacje pomiędzy związkami zawodowymi dozorców domowych a przedstawicielami właścicieli nieruchomości o polepszenie bytu dozorców domowych zostały dziś przerwane z powodu oporu ze strony właścicieli domów. Ponieważ z tego powodu grożące miastu bezrobocie dozorców ze względu na bezpieczeństwo i warunki sanitarne stolicy jest niepożądane, Rada m. uchwala wezwać magistrat, by natychmiast porozumiał się z przedstwicielami rządu i Sejmu w celu unormowania płacy dozorców i warunków ich pracy w drodze obowiązującego rozporządzenia sądu rozjemczego lub też w drodze prawodawczego określenia minimum płacy“.

(Tu dodać trzeba, że żądania dozorców polegały na 100% zwyżce, strona przeciwna więcej jak 25% dodać nie chciała. Jako tako opłacani są dozorcy jedynie w niklej części śródmieścia, w pozostałej części stolicy płaca miesięczna nie przekracza 150 mk. Wobec tego, jak już wspomniano, do zgody nie doszło).

Wniosek **r. Orzecha** w sprawie tymczasowych przepisów wykonawczych co do podatku dochodowego.

4) Wniosek tegoż o interwencji u rządu w sprawie epidemji chorób zakaźnych w więzieniach warszawskich.

5) tow. **Mamezara** w sprawie dodatku 450 mk. nauczycielom za czas okupacji postanowiono interwenjować u władz **po raz czwarty.**

6) r. **Austena** w sprawie dostarczania ludności tak potrzebnej w czasach obecnych nafty.

Na wniosek prezesa Balińskiego postanowiono 18 b. m., jako w dniu wkroczenia wojsk polskich do Torunia, udekorować pomnik wielkiego toruńczyka, Mikołaja Kopernika, i wezwać ludność do oddania hołdu jego pamięci.

Na tem posiedzenie zakończono.

**Dr. Leszczyński**
**Marszałkowska 142, telef. 127-25.**
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza Chor. wener., skóry i moczo płciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

# Kronika.

**Internowanie Frydrychewicza, właściciela młynu.**

Urzędowo komunikują nam: Na dzień 31 grudnia r. 1919 naznaczono w ministerjum pracy i opieki społecznej konferencję pomiędzy przedstawicielem Związku zawodowego pracowników młynarskich a p. Marjanem Frydrychiewiczem, właścicielem młyna parowego p. f. „M. Frydrychiewicz“, który to młyn pracuje dla Urzędu Zaopatrywania Pracowników Państwowych przy ministerjum aprowizacji, celem uregulowania warunków pracy i płacy. Pan Marjan Frydrychiewicz, wezwany listownie przez inspektora pracy 2-go obwodu, oświadczył telefonicznie, iż na konferencję się nie stawi i jako też nie stawił się.

Wobec tego Komisarz Rządu na zasadzie „Ustawy Sejmowej z dn. 25-go lipca r. 1919 artykułu 2-go o zapewnieniu bezpieczeństwa Państwu i utrzymaniu porządku publicznego w czasie wojny“, postanowił p. Marjana Frydrychiewicza, właściciela młyna parowego (Ząbkowska nr. 52), internować w więzieniu „Mokotów“ na przeciąg 10-ciu dni. Decyzji Komisarza Rządu stało się w dniu 15 b. m. zadość.

**Ruch pocztowy z zagranicą.** Z Ministerstwa Poczt i Telegrafów otrzymujemy komunikat:

Wielu obywateli w Polsce nie wie jeszcze dotąd, że Polska posiada regularne połączenie pocztowe ze wszystkiemi krajami zagranicznemi z wyjątkiem Rosji sowieckiej. To połączenie odnosi się na razie tylko do przesyłek listowych. Paczki, listy wartościowe i przekazy pocztowe nie są jeszcze obecnie dozwolone.

Także do wszystkich krajów bałkańskich można wysyłać przesyłki listowe tak zwykle, jak i polecone. W Konstantynopolu pośredniczy w nadawaniu, przesyłaniu i doręczaniu korespondencji Polska Agencja Pocztowa przy polskim konsulacie, dokąd pocztę z Warszawy przywożą kurjerzy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przesyłki polecone do Turcji przyjmuje się, ale zakład pocztowy nie bierze na razie za nie odpowiedzialności materjalnej.

(a) **Obstrukcja dostawców rządowych.** Do ministerstwa skarbu nadeszły zażalenia od władz administracyjnych i wojskowych, że różni dostawcy odmawiają przyjmowania marek i żądają wypłaty przynależnych im sum w koronach. Zwłaszcza uparci są dostawcy w ziemiach lubelskiej i kieleckiej.

(a) **Wypłaty w koronach.** Ministerstwo skarbu zawiadomiło kasy powiatowe w miejscowościach, gdzie w obiegu jest waluta koronowa, że w koronach powinna być wykonana wypłata zaległych emerytur za styczeń r. b. i czternasta pensja urzędnikom. Inne zaś wypłaty kasowe, depozyty, kaucje, podatki rządowe i komunalne powinny być wypłacane w markach po kursie 70 za 100.

(a) **Telefon do Gdańska.** Wobec bliskiego zajmowania ziem Wielkopolskich przez państwo Polskie, przyznanych traktatem wersalskim, Ministerstwo Poczt i Telegrafów czyni przygotowania do urządzenia komunikacji telefonicznej między Warszawą a Gdańskiem. W tym celu jeden z przewodników telegraficznych w kierunku Torunia i Gdańska będzie przeznaczony dla użytku telefonu. Stacja centralna telegrafu w Warszawie już od miesiąca posiada połączenie z Gdańskiem.

**Z Zachęty.** Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przystępuje do rewizji dotychczasowego regulaminu Salonów dorocznych i opracowania nowego, zwraca się za naszem pośrednictwem do pp. artystów z prośbą o nadsyłanie w tym przedmiocie swych uwag pod adresem Towarzystwa (plac Małachowskiego 3) przed końcem b. m.

Jednym z ważniejszych punktów jest zdecydowanie zasady, na jakiej możnaby oprzeć utworzenie listy artystów, nie podlegających jury.

**Wyzysk w antykwarni.** Dwóch studentów Wszechnicy Warszawskiej udało się do księgarni antykwarskiej Rubina Kleinsingera przy ul. Świętokrzyskiej nr. 1 w celu nabycia „Podręcznika histologji ciała ludzkiego“ Henryka Hoyera. Kleinsinger posiadał tę książkę i zażądał za nią od studentów 150 mk. W sklepie byli przypadkowo obecni dwaj funkcjonarjusze Urzędu walki z lichwą i spekulacją, którzy, usłyszawszy tak wygórowaną cenę, przystąpili do spisania protokułu. Wówczas Kleinsinger opuścił cenę do 35 mk., warunkując tylko, aby nie spisywano z niego protokułu. Urząd walki z lichwą i spekulacją skazał Kleinsingera na grzywnę w wysokości 1000 mk. z zamianą na 30 dni aresztu. **Książka została skonfiskowana i sprzedana studentowi za 35 mk.**

**Z Muzeum Pedagogicznego.** W sobotę d. 17-go stycznia o godz. 7 i pół wiecz. VIII odczyt prof. J. Kłosa o budownictwie ludowem na temat „Budownictwo miasteczkowe“ (dalszy ciąg).

(m) **Zajście żołnierzy z policją.** Nocy wczorajszej patrol wojskowy złożony z naczelnika warty i dwóch szeregowców usiłował zatrzymać na rogu ul. Nowolipia i Karmelickiej dorożkę, w której znajdowało się trzech szeregowców armji gen. Hallera — celem sprawdzenia przepustek. Żołnierze stawili opór.

Wówczas na pomoc wezwano policjantów z 3-go komisarjatu, którzy wraz z żołnierzami usiłowali wyprowadzić opornych z dorożki.

W czasie szamotania się jeden z żołnierzy armji gen. Hallera zranił nożem posterunkowych: Karola Biskiewicza — w skroń i Władysława Michalskiego — w rękę.

W rezultacie opornych żołnierzy odprowadzono do komisarjatu, gdzie ustalono, że są to: Franciszek Gasiński, Szymon Halat i Stefan Górecki— szeregowcy rezerwy samochodowej przy naczelnem dowództwie.

Rannym posterunkowym udzielił pomocy lekarz pogotowia.

(m) **Pod pociągiem.** Wczoraj rano jadący w pociągu wojskowym, dążącym w kierunku dworca Kowelskiego, żołnierz 47 pułku strzelców kresowych wojsk gen. Hallera, Jan Czapski, usiłując w biegu przeskoczyć z jednego wagonu do drugiego, dostał się pod koła i uległ obcięciu prawej stopy. Pogotowie przewiozło poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala Ujazdowskiego.

(m) **Fałszerstwo.** Wskutek zameldowania Tow. Loterji „Ezra“, że w obiegu ukazały się fałszywe bilety loteryjne, które wypłacone zostały fałszerzom w kilku kantorach bankierskich, urząd śledczy wszczął dochodzenie. Zostało ustalonem, że Tow. „Ezra“ odbijało bilety loteryjne w drukarni „Concordia“ przy ul. Zakroczymskiej 1, gdzie pracownik tej drukarni Moszek Gutsztadt dopuścił się kradzieży czystych egzemplarzy biletów, które następnie odprzedał Aronowi Białerowi i Natanowi vel Symcha More. Białer z kolei zwrócił się do Lejzora Frejdenhejma o przygotowanie pieczęci kolektorskich i odpowiedniego numeratora, a gdy wszystko było gotowe, blankiety zaopatrzone fałszywemi pieczątkami i tymi numerami, na które padły wygrane. W ten sposób fabrykowane bilety puszczono w obieg przy pomocy Szlamy Krawca, Szulema Rotholca i Izraela Igdała. Wszystkich ich aresztowano, za wyjątkiem Białera i Mora, którzy zbiegli.

(m) **Rewizja, jakiech wiele.** Do sklepu spożywczego Litmana przy ul. Obozowej nr. 26—28 przyszedł żołnierz armji gen. Hallera, rzekomo w celu dokonania kradzieży. Na wszczęty przez właściciela sklepu krzyk pośpieszył z pomocą posterunkowy 19-go komisarjatu. Wówczas żołnierz wybiegł ze sklepu i rzucił się do ucieczki. Posterunkowy dał za uciekającym jeden strzał, lecz bez skutku.

(m) **Kradzież dachu na lotnisku.** Z dachów koszar lotniczych w Mokotowie, krytych obecnie nową blachą przez przedsiębiorcę Stanisława Koszwę, skradziono świeżo położoną blachę cynkową wartości 4,000 mk. Zarządzono natychmiast poszukiwania i skradzioną blachę znaleziono u znanego pasera Icka Lesnera (Puławska nr. 11), którą w całości zwrócono Koszwie. Lesnera aresztowano. Poszkodowany Koszwa oskarżył o kradzież czeladnika Władysława Kawińskiego (Sowia nr. 3).

# Z sądów.

**Sprawa Zgromadzenia majstrów wędliniarzy.**

Głośny swego czasu spór, oddany pod rozpoznanie Sądu polubownego przez Zgromadzenie majstrów cechu wędliniarzy i czeladników tegoż cechu z jednej, a starszego i podstarszego cechu Franciszka Berowskiego i Ludwika Tschirschnitza z drugiej strony, — przyszedł obecnie pod ponowne rozpatrzenie Sądu okręgowego tutejszego w XI wydziale cywilnym.

Sąd, złożony z wice-prezesa Stankiewicza i sędziów Rupiewicza i Głodzińskiego, wydał orzeczenie uzasadnione, które ze względu na ogólne zaciekawienie, śpieszymy podać w ogólnych zarysach:

**Przedmiotem sporu — mówi Sąd — były zarzuty, polegające na wprowadzeniu zgromadzeń cechowych w błąd przez Berowskiego i Tschirschnitza, nadużyciu przez zaufania i mandatów, niewykonaniu zobowiązań i spowodowaniu skutkiem tego Zgromadzeniu szkód i strat.**

Sąd polubowny wszystkie powyższe zarzuty odrzucił, uznając, iż z ich strony nie było żadnego podstępu, złej wiary, jako też nadużycia udzielonych im mandatów, że wreszcie wejście ich do spółki z firmą „Br. Frankowscy“ i zajmowanie się wskutek tego wyrobem i sprzedażą wędlin i mięsa nie było w żadnym związku z zajmowanymi przez nich urzędami — wobec tego o jakiemkolwiek wynagradzaniu szkód i strat mowy być nie mogło.

Sąd polubowny z własnej inicjatywy żądając od Berowskiego i Tschirschnitza poświęcenia się i ofiarności na rzecz członków cechu i zobowiązując ich z tego względu do zwrotu części swych zarobków cechowi (około 180,000 mk.), decydował niezaprzeczenie o kwestji nie mającej żadnego związku ze sporem, będącym przedmiotem zapisów kompromisowskich i w ten sposób przekroczył zakres warunków w tychże zapisach określonych, — wobec tego zaskarżony przez Berowskiego i Tschirschnitza wyrok Sądu polubownego nie może być utrzymany w swej mocy i ulega unieważnieniu (1397 art. u. p. c.); wobec przeto powyższego i na zasadzie 712 art. u. p. c. Sąd okręgowy wyrok sądu polubownego w tej sprawie uznał za nieważny wraz ze wszystkiemi skutkami, a skargę Zgromadzenia majstrów cechu wędliniarzy (co do unieważnienia tylko części wyroku Sądu polubownego) oddalił.

# Teatr i Muzyka.

**Z Opery.** Dziś, po raz 1-szy w sezonie bieżącym ukaże się efektowna opera Meyerbeera „Hugonoci“. Początek przedstawienia o godz. 7 wiecz.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś wznowienie sztuki Croisset'a „Jastrząb“. W niedzielę po cenach zniżonych o godz. 3 m. 20 „Książę Józef Poniatowski“.

**Teatr Polski.** Dziś komedja Wilde'a „Brat marnotrawny“ W niedzielę o godz. 3½ popoł. po cenach zniżonych „W Noc Bożego Narodzenia“ Or-Ota.

Próby z „Nieboskiej Komedji“ na ukończeniu.

**Teatr Mały.** Dziś „Oficer gwardji“ Molnara. W niedzielę o godz. 4 popoł. komedja Nansena „Idylla małżeńska“.

**Teatr Reduta** gra z powodzeniem Żeromskiego „Ponad śnieg“.

**Teatr Nowości.** Dziś „Róża Stambułu“.

**Teatr Dramatyczny.** Dziś i jutro „Obrona Częstochowy“.

**Teatr Praski** daje dziś, jutro i w niedzielę wieczorem ucieszną komedję Szekspira „Wesołe kumoszki“. Początek punktualnie o godz. 7 m. 15, koniec o godz. 11 wieczorem. W niedzielę popoł. po cenach zniżonych komedja Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“.

**Teatr Powszechny** (Chłodna 29). „Szewc-arystokrata“.

**„Scena i Lutnia Robotnicza“.** Nareszcie „Sc. i L. Rob.“ otrzymała pozwolenie na wystawienie „Tkaczów“ Hauptmanna. Amatorzy tego pierwszego w Warszawie artystycznego zrzeszenia proletarjatu od czterech miesięcy urządzają wytrwale próby tego znakomitego dramatu pod kierownictwem tow. A. Sokoliczówny. Obecnie możnaby już „Tkaczów“ wystawić — brak tylko odpowiedniego teatru. Czy teatry miejskie, służące wyłącznie zamożnej burżuazji, ponieważ ani robotnik ani inteligent nie może do nich uczęszczać, nie powinnyby „Scenie i Lutni Robotniczej“ odstąpić lokalu teatralnego na kilka „poranków“?

**Koncerty Konserwatorjum.**

Szósty z rzędu Wieczór Kameralny Konserwatorjum odbędzie się w najbliższą sobotę, dnia 17 b. m. W programie między innemi wykonane będzie Bethovena Trio b-dur.

Wykonawcami będą: S. Dubiska, M. Fliederbaum, E. Młynarski, E. Kochański i Z. Poznańska-Rabcewiczowa. **Bilety w kancelarji Konserwatorjum** (Okólnik 1).

**„Czarny Kot“. Dziś premjera.**

**POKWITOWANIA.**

**Związek dozorców domowych na Dzień Prasy socjalistycznej marek sto.**

Dzielnica Mokotowska kwituje z odbioru 201 mk., zebranych przez towarzyszy tramwajarzy remizy w Mokotowie na pomoc doraźną dla chorego towarzysza.

**CYRK** St. Mroczkowski. Gmach dobrze ogrzany. Dziś 8 wiecz.
**Debiut Oryg. Donatelli, Cyklistów.**
**Gwiazda cyrkowa Emilja Rose, oryginalna tresura koni i reszta nowości**

**Urzędowa Tabela Wygranych**
**V-ej klasy Loterji Klasycznej R. G. O.**
jest do odebrania przez Pp. kolektorów **w biurze Loterji, ulica Kredytowa Nr. 4,** w godzinach biurowych.

**Baczność! Malarze!**
W Sobotę dnia 17 Stycznia r. b. o godz. 5 p.p. w lokalu **Związku Budowlanego, ul. Sienna Nr. 18,** odbędzie się **nadzwyczajne zebranie malarzy w sprawach ważnych.**
Niech nikogo z Was nie zabraknie.
za Zarząd Związku **W. Polańczyk.**

**Pisania** na maszynach wyuczają metodą amerykańską, ślepą, dziesięciopalcową, kursa stenografji Sekułowicza Żórawia 42.

Organ Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych
**„Spółdzielca“**
poświęcony zagadnieniom praktycznym i teoretycznym klasowego robotniczego ruchu spółdzielczego.
**Wychodzi raz na tydzień.**
**Przedpłata:** W Warszawie: rocznie Mk. **20.—**, półrocznie Mk. **10** kwartalnie Mk. **5.—**.
Na ziemiach Rzeczypospolitej: rocznie Mk. **24.—**, półrocznie Mk. **12.—**, kwartalnie Mk. **6.—**.
Pojedyńczy numer **50 f.**, w sprzedaży masowej 10 egz.—Mk. **4.**
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wolska 44.
Redaktor przyjmuje codziennie od 10-tej do 12-tej przed południ.
Administracja otwarta od 9-tej rano do 3-iej po poł.

**PAPIER** 4431 gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuję i płacę najwyższe ceny **Królewska 39, m. 12.** Telefon 145-01.

**TANIO:** 4731 **Mydła, Perfumy, Kosmetyka.** Galanterja. Nici. Skarpetki. Pończochy, Igły. Szpilki. Guziki. Zagrawa do podłóg. Hurtdetal „Spółka Swojska“ Żórawia 40. Telefon 251-96.

**Biuralista-korespondent** z kilkoletnią praktyką handlową, dobremi świadectwami, znajomością korespondencji, piszący biegle na maszynach wszystkich systemów. posiadający wolne godziny popołudniowe, pragnie objąć posadę samodzielnego korespondenta lub inną.— Łaskawe oferty sub. „Biuralista“ w Administracji „Robotnika“.

**OGŁOSZENIA DROBNE.**

**Palta** damskie własnego wyrobu, najnowsze fasony o 25 procent taniej. Marszałkowska 58—6. 4820

**Buchalteryjno** - handlowe kursa Chwatczyńskiego nagrodzonego palmami akademickiemi. Programy. Marszałkowska 109.

**Fotograficzne** aparaty używane, lornetki pryzmatyczne kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny, „Camera“, Nowy-Świat 33. 4795

**Kupuję** meble, pianina, antyki, garderobę, dywany. Piękna 42—38. Telefon 104-70.

**Maszyny** do pisania „Kappel“ polskie z dużym pismem aktowym, nowe sprzedam Merkury, Warszawa, Sienkiewicza 4 (Nowo-Sienna). 4659

*) **Wyprzedaż** palt jesiennych zimowych na wacię, watolinie, futrach; kołnierze, mufki, oraz eleganckie suknie, bluzki. Wielki wybór bardzo tanio. Hoża 54—2.

**Tran** leczniczy nadszedł, składy apteczne „Polonia“, Niecała 3. Praga—Targowa 30.

**Zęby** sztuczne stare nawet połamane oraz platynę, złoto kupuję. Płacę 15 Mk. za ząb Marszałkowska 72, Rozmaryn Jubilerski sklep.

**Zęby** sztuczne bez podniebienia, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny nizkie. Główny Zakład Techniczno - Dentystyczny. Senatorska 28. 3737

**20 marek** doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“. Złota 16.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.